

# Kurier Łódzki

**Uważamy że:**  
... powrót zaufania międzynarodowego jest o wiele większym czynnikiem dla podniesienia się poszczególnych państw z ruiny gospodarczej, aniżeli mniej lub więcej sztuczne środki, od których spodziewają się one zbawienia

Numer = 15 gr.  
pojedynczy

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1.  
Telefony: Redakcji nr. 102-29 i 138-28

Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11  
Administracji nr. 102-29.

Ekspedycja ul. Piotrkowska Nr. 11  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 6 po poł.

Skrzynka pocztowa 132.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 6 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 3 do 4 po poł. — Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 10-ej wiecz. bez przerwy.

Wydział Prenumeraty tel. 182-48.

Oficyna pocztowa ulazczona rzytatem

## Wielkie dzieło stabilizacji pokoju. WASZYNGTON OGNISKIEM UZDROWIENIA. Przemówienie Herriota do narodu amerykańskiego. Głębokie uznanie dla prezydenta Roosevelta.

PARYŻ, 24.4 (PAT) — Nowojorski korespondent Havasa donosi, że w niedzielę o godz. 5.46 rano wg. czasu amerykańskiego parowiec „Ile de France” zawinął do portu nowojorskiego. Jeszcze na pokładzie Herriot wygłosił przemówienie do narodu amerykańskiego, rozgłoszone przez wszystkie radiostacje Stanów Zjednoczonych. W przemówieniu Herriot wyraził swoją cześć dla prezydenta Roosevelta oraz narodu amerykańskiego, któremu wyraża największą sympatię z powodu, że cierpi wiele w związku z jego bezrobociem. Herriot oświadczył, że przyjechał aby omówić z prezydentem Rooseveltem przy całym wilej swobodzie przekonania te wszystkie zagadnienia, które mogą przyczynić się do złagodzenia światowego kryzysu gospodarczego. Herriot obiecuje pracować nad stabilizacją pokoju. Zagadnienie to związane jest zarówno ze sprawami natury ekonomicznej jak i politycznej. Delegacja francuska stara się być jak najlepiej przedstawicielką zdecydowanej woli pokoju narodu francuskiego. Ostatnie wypadki, o których dowiedzialem się na pokładzie — mówił Herriot zmodyfikowały pod pewnymi względami zagadnienia, jednakże istota podstaw politycznych i moralnych, dla których pracować będziemy w Waszyngtonie pozostała niezmienną.

Po wywołaniu tego przemówienia otoczyła Herriota grupa dziennikarzy, zaczęła go szeregami pytać, na które delegat francuski odpowiadał z humo-

### Krokodyle ży gdańskie na rzekomą niedolę.

PARYŻ, 23.4 (PAT) — „L'Intrus” w korespondencji z Polski omawia zagadnienia bałtyckie ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Gdyni i Gdańska. Autor korespondencji zwraca uwagę na niestychany rozwój Gdyni i na rolę gdańszczan, którzy przypominają mieszkańcom okręgu Saary, płaczącym nad swym losem, a jednocześnie korzystającym ze wszystkich dobrodziejstw celnych Francji i bezcłowego obrotu towarów z Niemcami. W takiej samej sytuacji — kończy dziennik — są gdańszczanie w stosunku do Polski i Rzeszy.

### DELEGACJA SOWIECKICH SFER GOSPODARZYCH PRZYJEŻDŻA DO POLSKI.

MOSKWA, 24.4. (PAT) — Delegacja sowieckich sfer gospodarczych wyjeżdża do Warszawy dnia 26 b. m. Wyjazd delegacji wzbudza wielkie zainteresowanie w moskiewskich kołach dyplomatycznych i wśród korespondentów pism zagranicznych.

### GEN. GÓRECKI W RZYMIE.

RZYM, 24.4. (PAT) — Prezes Fidacu, gen. Górecki, spędził w Rzymie dwa dni jako gość włoskiej sekcji Fidacu. Gen. Górecki złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, zwiedził siedzibę włoskich komatantów, dom dla ociemniałych żołnierzy i t. d.  
Gen. Górecki wyjeżdża stąd do Paryża.

### RÓŻNICE POGLĄDÓW.

Paryż, 24.4. (PAT). Pierwsze informacje, jakie podaje Havas z Waszyngtonu o przebiegu rozmów angielsko-amerykańskich wskazują, że między ekspertami panują poważne różnice poglądów.  
W pierwszym dniu rozmów żadna sprawa nie została załatwiona pozytywnie. W tej sytuacji przybywa do Waszyngtonu jako trzeci kontrahent delegacja francuska.

rem, tonem człowieka przekonanego o słuszności swych poglądów. Kiedy jeden z dziennikarzy amerykańskich zapytał, czy Herriot ma nadzieję na szczęśli-

we zakończenie obecnych rozmów, delegat francuski odpowiedział: **Jestem optymistą.**  
Po rozmowie z dziennikarzami Herriot z otoczeniem przeszedł na yacht „Macon”, należący do władz miejskich, potem specjalnym pociągiem udał się do Waszyngtonu.

WARSZAWA, 24.4 (PAT) — Wczoraj obradował w Warszawie kongres delegatów żydowskich z całej Polski, rad położeniem żydów w Niemczech. Zainteresowanie obradami kongresu wśród społeczeństwa żydowskiego olbrzymie. 848 delegatów reprezentuje organizację i stowarzyszenia z 364 miast i miasteczek polskich. Kongres zwołany został przez ogólnozydowski komitet do walki z prześladowaniem żydów w Niemczech, w którym reprezentowane są wszystkie żydowskie stronnictwa polityczne i najważniejsze instytucje społeczne i gospodarcze. Dowodem zainteresowania jakie wzbudził kongres zagrańca jest telegram wystosowany do kongresu warszawskiego przez kongres żydów amerykańskich. Telegram ten brzmi:

„Amerykańsko - żydowski kongres przesyła braterskie powitania żydom w Polsce i zachęca ich do prowadzenia walki na rzecz żydów niemieckich, celem zapewnienia im spokoju. (—) Bernard Deutsch, (—) Stefan Wiesse.

Kongres zagał dr. Gotlieb, prezes związku dziennikarzy i literatów żydów w Polsce, który przedstawił obraz akcji protestacyjnej żydów na całym świecie przeciwko prześladowaniom ich braci w Niemczech, stwierdza, że pod wpływem naganki na żydów w Niemczech, nastąpiło zjednoczenie żydów wszystkich kierunków i przekonań. Wrazem tego zjednoczenia jest obecny kongres.

Eliasz Mazur — prezes żydowskiej gminy wyznaniowej w Warszawie w przemówieniu swem napiętym od kruciestwa narodowych - socjalistów, stwierdzając, że są one dowodem zupełnego wyrodnienia uczuć kulturalnych i humanitarnych niektórych odłamów społeczeństwa niemieckiego. Red. Marek Turkow, który niedawno powrócił z podróży po Niemczech, stwierdza, że żydzi w Niemczech stali się obywatelami drugiej kategorii. Wszystko co prasa pisze o prześladowaniach żydów w Niemczech jest prawdą. Dużo rzeczy prasa przemilcza. Żydzi w Niemczech obawiają się głośno protestować i bronić swych praw, tak są steroryzowani przez hitlerowców. Deklaracje o ich braku pretensyj do Niemiec są wymuszone. Mówca twierdzi dalej, że największą tragedią żydów niemieckich jest, że ostatecznie nie mają oni nawet możliwości ucieczki z tego piekła na ziemi, jakim są Niemcy obecne dla żydów. Antysemityzm jest jednym z głównych punktów programu narodowych socjalistów. Niema żadnego prawa, żadnego sądu dla żydów w Niemczech. Wykonawca sprawiedliwości w stosunku do żydów w Niemczech jest każdy Niemiec ubrany w brązową koszulę, a terorem hitlerowcy wymuszają deklaracje, że żydom nie dzieje się żadna krzywda.

Następny mówca Józef Haftman występuje z projektem zwołania 22 maja światowego kongresu żydowskiego, celem omówienia sposobów obrony przeciwko prześladowaniom żydów w Niem-

stanowili bojkotować towary pochodzenia niemieckiego, poczem powzięte zostały rezolucje.

W zakończeniu kongresu przyjęto szereg rezolucji. Rezolucja zasadnicza stwierdza m. in. zjazd żydostwa polskiego wyraża gotowość i zdecydowaną wolę razem z żydami całego świata do najostrzejszej walki przeciwko bestjalstwu nienawiści, gwałtom i zbrodniom stosowanym wobec bezbronnej ludności żydowskiej w Niemczech. Zjazd apeluje do sumienia i poczucia sprawiedliwości wszystkich narodów cywilizowanych i zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, jakie plynie z obecnych Niemiec wyraża przekonanie, że cały świat kulturalny podniesie swój głos protestu i udzieli nam swel pomocy w walce o prawo i sprawiedliwość ludzką.  
Rezo. ja bojkotowa zaznacza m. i.: żydowska sfera gospodarcza w Polsce, jak i miljonowe rzesze żydostwa polskiego reagując na hańbiące czyny i denuncjacje godności i praw ludzkich przez hitlerowskie Niemcy, odpowiedziały rów-

Po tych przemówieniach oficjalnych odbyła się ożywiona dyskusja, w której delegaci wyrazili oburzenie i potępienie prześladowań żydów w Niemczech i po-

### Tomasz Mann odmówił żądaniom Niemców. Rząd Szwajcarii unika konfliktu z Rzeszą. Emigracja z Niemiec wynosi około 25 tysięcy osób.

Paryż, 24.4. (PAT) Tomasz Mann, zamieszkały obecnie w Szwajcarii, miał w tych dniach udać się do Madrytu, gdzie niebawem rozpoczyna się obrady komitetu literatury i sztuki, pracującego pod egidą Ligi Narodów. Znamienny pisarz zwrócił się wobec tego do ambasady niemieckiej o sprowlongowanie paszportu. — Władze niemieckie poleciły jednak udać się Mannowi w tym celu do Niemiec. —

### RÓWNI Z RÓWNYMI. Współpraca międzynarodowa tryumfem pokoju. Premier Daladier o radykalnej walce z kryzysem.

PARYŻ, 24.4. (PAT) — Premier Daladier wygłosił dzisiaj w Orange przemówienie oczekiwane z dużym zainteresowaniem przez francuskie koła polityczne. Premier poruszył przede wszystkim stosunki wewnętrzne Francji, podkreślając trudności gospodarcze i finansowe jakie przeżywa kraj. Trudności te może pokonać tylko zorganizowana i jednolita w swej akcji demokracja, realizując szereg reform społecznych i finansowych. Zanalizowawszy dzieło, dokonane przez obecny rząd premier omówił zagadnienie kryzysu walutowego, podnosząc niezachwiana siłę franka. Dziś cały świat dąży do stabilizacji stóp, sanków, dlatego Francja pragnęłaby, aby sprzymierzone mocarstwa: Anglia i Stany Zjednoczone wyszły jak najprędzej z fazy chwiejności ich walut. Stabilizacji stosunków walutowych Anglii i Ameryki zapewni najlepsze powodzenie oczekiwanej światowej konferencji gospodarczej. Francja uznając w zasadzie interes ogólnoswiatowy jako podstawę

niez żywiolowym ruchem bojkotowym stosunków gospodarczych z tym krajem i bojkotem towarów pochodzenia niemieckiego. Zjazd stwierdza, że bojkot, który wybuchł spontanicznie jest godną, aczkolwiek narzuconą, odpowiedzią żydostwa przeciwko eksterminacyjnej polityce gwałtów w Niemczech. Żydostwo polskie nie zaprzestanie z żydami całego świata tej walki z rządem hitlerowskim, dopóki nie zostaną przywrócone w Niemczech wobec tamtejszej ludności żydowskiej wszystkie prawa ludzkie i obywatelskie.

Rezolucja w sprawie emigracji apeluje do rządu angielskiego, aby zniósł ograniczenia imigracyjne do Palestyny dla żydów niemieckich.  
Dalsze rezolucje wzywają do zorganizowania światowego zjazdu żydowskiego, do wysłania depezy do przewodniczącego Izby Gmin z podziękowaniem dla parlamentu angielskiego za zajęcie jednomyślnego stanowiska w obronie ludności żydowskiej w Niemczech oraz uchwalono wysłać depezy do Ligi Narodów.

Jak obliczają — dotychczasowa emigracja z Niemiec na skutek objęcia władzy przez Hitlera, wynosi około 25.000 osób. Śród emigrantów znajdują się przede wszystkim żydzi, a następnie intelektualiści niemieccy, którzy nie chcieli poddać się reżimowi hitlerowskiemu. Do tych ostatnich widocznie zalicza się do-browolnie Tomasz Mann.

### Współpraca międzynarodowa tryumfem pokoju.

W razie konieczności może jednak zamknąć się w granicach swej metropolii i swoich kolonii i przetrwać w takim odosobnieniu obecne trudności z większym powodzeniem od innych państw. Narody powinny pamiętać — oświadczył Daladier — że powrót zaufania międzynarodowego jest o wiele większym czynnikiem dla podniesienia się poszczególnych państw z ruiny gospodar-

### Pogrzeb prof. Wincentego Birkenmajera. Zwłoki spoczęły na cmentarzu w Zakopanem.

ZAKOPANE, 24.4. (PAT) — Odbył się tu wczoraj na nowym cmentarzu pogrzeb s. p. prof. Wincentego Birkenmajera. Na pogrzeb przybyła z Poznania delegacja profesorów i uczniów gimnazjum im. Paderewskiego, prezes polskiego klubu wysokogórskiego Piotrowski wiceprezes dr. Doracki i inni. W pogrze-

bie wzięła liczny udział publiczność, wśród niej wielu górali.  
Trumne ze zwłokami ponieśli do grobu taternicy. Nad grobem przemówił prezes Piotrowski imieniem klubu i prof. Mietus z Poznania imieniem gimnazjum Paderewskiego. Z rodziny wziął udział w pogrzebie poseł Birkenmajer z żoną i dwie siostry.

# Co dzień niesie?

DZIS Fidalisa Kasus. Jurro Marka Ewang.	
(WIECIEŃ)	
24	
Wschód słońca	4:21
Zachód słońca	18:47
Wschód księżyca	4:12
Zachód księżyca	19:22
Długość dnia	14:28
Trzybycie dnia	6:32

## Aresztowanie dependenta adwokackiego.

Onegdaj w godzinach wieczorowych z polecenia władz sądowych został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym przy ul. Kopernika dependent adwokata Stefana Łukasiewicza, 31-letni ranciszek Hanke.

Aresztowanie Hankego pozostaje w związku z ujawnieniem popełnionej przez niego afery wekslowej.

## Wycieczka lekarzy.

W czerwcu r. b. przybędzie do Polski z ramienia sekcji higieny Ligi Narodów kilkunastu lekarzy cudzoziemców, celem bliższego zaznajomienia się z działalnością naszej służby zdrowia i powstaniem w ostatnich latach instytucjami sanitarnymi.

Celem zorganizowania należytego przyjęcia tej wycieczki, utworzono w Warszawie komitet. We wszystkich większych miastach, które będą zwiedzane przez wycieczkę, powstają komitety lokalne.

## Przebudowa poddaszy.

Min. Skarbu wyjaśniło, że właściele budowli, którzy dokonają przebudowy poddaszy lub strychów na pomieszczenia mieszkalne, nie mogą z tego tytułu korzystać z ulg podatkowych, stosowanych wobec budowli nowowznoszonych.

## NOCNE DYŻURY APTEK.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 57, W. Groszkowskiego 11, Listopada 15, S-rów Gorfina, Piłsudskiego 54, St. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164, H. Rembielińskiego, Andrzeja 28, A. Szymańskiego, Przedzaliniana 75.

## BRIDGE P. C. K.

W dniu 26 b. m. od godziny 5-jej po południu zarząd łódzkiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża urządza brydża w lok. Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich (Piotrkowska 121, prawa oficyna, parter), na który zaprasza miłośników tej rozrywki.

# Łódź na rzecz Funduszu Pracy. 12 milionów rocznych wpłat składkowych.

## Przemysł włókienniczy płacić będzie 7,200 tysięcy złotych. Sezonowcy zabiegają o przyspieszenie kredytu.

(a) Związki robotników sezonowych nadal zabiegają w kierunku jak najrychlejszego przydzielenia kredytów na uruchomienie robót sezonowych.

Również p. Wojewoda Hauke Nowak, oraz prezydent Ziemiecki zabiegają, aby pieniądze były wcześniej nadesłane. Do obecnej pory brak jest oficjalnych danych, w sprawie przydzielenia i wysokości funduszy, mimo, że zapowiedziany termin rozpoczęcia robót zbliża się. Nad dalszą akcją w kierunku przyspieszenia rozpoczęcia robót zastanawiały się związki robotników sezonowych, które zwołały ogólne zebranie sezonowców przy ul. Podleśnej 26.

W dyskusji, jaka wywiązała się okazało się, iż trudności w przydzieleniu kredytów na uruchomienie robót, powstają stąd, że samorząd domaga się specjalnych dotacji na roboty sezonowe, gdy natomiast czynnikami rządowe proponują Łódzi 2 miliony zł pożyczki na 2 proc. rocznie, przeważnie pożyczka ma być obrócona na roboty rentujące się a tem samem, roboty brukarskie, planacje itd. pozostałyby na drugim planie, czyli pewna liczba robotników sezonowych pozostałaby bez pracy.

Dalej w dyskusji stwierdzono, że Łódź na Fundusz Pracy ma wpłacić rocznie 12.212.000 zł., przeważnie przemysł włókienniczy wpłaca 7.200.000 zł., samo rządu łódzki 200.000 zł., pracownicy samo rządowi 84.000 zł., instytucje publiczne 928.000 zł., wolne zawody 300.000 zł., dodatki do światła, nieruchomości, pisarzy hipoteczni, komornicy i in. 2.600.000 złotych.

Wobec tak wielkich sum, jakie wpłynąć mają z Łodzi na Fundusz Pracy, ro-

botnicy sezonowi stanęli na stanowisku, iż winna być przydzielona na roboty sezonowe dotacja, pozbawiona być przydzielane większe sumy w formie pożyczek.

Pożyczki mają być użyte na roboty rentujące się, zaś sumy dotacyjne — na roboty plantacyjne, brukarskie itd. Po dłuższej dyskusji, sezonowcy postanowili ponownie interwenjować u odnos-

nych czynników, którym przedstawiają swe stanowisko i domagać się będą przydzielenia większych sum, tak, by roboty mogły być rozpoczęte w pierwszych dniach maja.

## Strajk w przemyśle jedwabnym odroczony.

# Dziś ma nastąpić podpisanie umowy zbiorowej.

7500 robotników powróci do pracy.

(a) W sobotę dnia 22 b. m. do godziny 1-jej odbywała się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle jedwabnym z udziałem przemysłowców, robotników przemysłu jedwabnego oraz przedstawicieli cieli związku.

Na konferencji tej osiągnięto porozumienie, jednak przedstawiciele związków prosili o odroczenie konferencji do poniedziałku dnia 24 b. m., by w międzyczasie uzyskać aprobatę warunków przyjętych ze strony przemysłowców na walnym zgromadzeniu delegatów fabrycznych.

Konferencję zgodnie z powyższym wnioskiem odroczono do dnia dzisiejszego.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu związku klasowego pod przewodnictwem Cichockiego ogólne zgromadzenie delegatów fabrycznych przemysłu jedwabnego.

Sprawozdania z przebiegu pertraktacji, szczególnie zaś ostatniej konferencji w Inspektoracie Pracy złożył pp. Goliński i Krzyżanek.

W konkluzji zebrani delegaci przedstawili wolną rękę przedstawicielom

wego związku w przyjęciu warunków umowy zbiorowej, zastrzegając jedynie, że warunki odnośnie płac, mogą być przyjęte, o ile przemysłowcy przyjmą niektóre mniejsze warunki, podysłowane przez robotników.

Wobec takiego stanu rzeczy na dzisiejszej konferencji prawdopodobnie umowa zbiorowa dla przemysłu jedwabnego

ostatecznie zostanie podpisana.

W związku z temi przewidywaniami został również odroczony strajk w przemyśle jedwabnym obejmującym około 7500 robotników. Strajk ten został wyznaczony na dzień dzisiejszy w wypadku gdyby przemysłowcy nie przyjęli warunków robotniczych i nie podpisali umowy.

# O pracę dla inwalidów wojennych.

W czwartek interwencja w Urzędzie Wojewódzkim.

(a) Na zaproszenie zarządu Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi przybywa do Łodzi w nadchodzący czwartek, dnia 27-go kwietnia r. b. prezes Wydziału Wykonawczego Związku Inwalidów Wojennych R. P. poseł na Sejm p. Karkoszka z Warszawy.

Poseł Karkoszka łącznie z prezydium Koła Łódzkiego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi w osobach prezesa Szkudlarskiego i członków zarządu Modrzejewskiego i Grabowskiego

zrzewiety zostanie przez p. wojewodę Hauke - Nowak, prezesa Izby Skarbowej p. Kucharskiego i prezydenta Magistratu m. Łodzi p. Ziemieckiego.

Delegacja inwalidzka interwenjować będzie w sprawie spowodowania zatrudnienia inwalidów wojennych w urzędach państwowych względnie przy robotach publicznych sezonowych zarówno magistrackich jak rządowych — raz przy mającej się rozpocząć pracy nad układaniem toru tramwajowego na d. cinku Łódź — Brzeziny.

# Konsołidacja organizacji zawodowych

urzędników państwowych.

Urzednicy państwowi posiadają kilka organizacji o charakterze zawodowym, przeważnie z nich działają na terenie jednego resortu ministerjalnego.

Nie ulega wątpliwości, iż żadne względy rzeczowe nie stoją na przeszkodzie konsolidacji organizacyjnego życia zawodowego urzędników państwowych i stworzenia jednej organizacji, wspólnej dla urzędników wszystkich resortów.

Odbyty niedawno walny zjazd Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, a więc organizacji o najszerszym wśród stowarzyszeń urzędniczych zasięgu or-

ganizacyjnym, wyraźnie i zdecydowanie za tem się wypowiedział.

Walny zjazd S. U. P. u wezwał zarząd główny Stowarzyszenia, by zwrócił się on do Stow. Urzędników Skarbowych i Stow. Urzędników Kontroli Skarbowej z prośbą o połączenia się w jedną wspólną organizację. Walny zjazd wychodzi z założenia, iż niema żadnych przeszkód, wynikających z istotnych interesów zawodowych członków tych organizacji, ani z ich poglądów na sprawy społeczne, które uniemożliwiałyby to połączenie.

# Okupowanie zakładów Finstera trwa.

Kiedy nastąpi likwidacja zatargu.

(a) W sobotę wieczorem odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle pluszowym. W konferencji brali udział przedstawiciele przemysłu pluszowego związków zawodowych oraz robotników tegoż przemysłu.

Konferencja przeciągnęła się do późnej nocy i wobec niemożności osiągnięcia porozumienia w niektórych spornych kwestiach została przerwana i odroczona do przyszłego tygodnia. Prawdopodobnie zostanie ona wznowiona już we wtorek.

względnie w środę.

Inspektor pracy dokłada starań, by w jak najkrótszym czasie zlikwidować zatarg w przemyśle pluszowym, tembardziej, że ma on bardzo ostre formy i robotnicy w fabryce Finstera od 6 dni pozostają w murach fabrycznych, oczekując zawarcia umowy zbiorowej.

Wobec osłabnięcia częściowego porozumienia, najprawdopodobniej w bieżącym tygodniu strajk w przemyśle pluszowym zostanie ostatecznie zlikwidowany i umowa zostanie podpisana.

S. S. Van Dine

# „COLT 45”

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Jeżeli pan prokurator pvt. to powiem, że kapitan winion, a dziewczyna o tem wie. Poszedłbym o zakład.

Markham podziękował mu i kazał odejść.

— Istna ślepa babka — zauważył Vance. — A! przecież Leandra tylko parzyć!

Wytwornicki zjawił się w ślad za temi słowami. Wszedł jak zwykle nonszalancko, ale pomimo całej słodkiej salonowości, widać było, że jest niespokojny.

— Siadaj pan — rzekł porywczco Markham. — Znow pan będzie musiał nam się z czegoś wytłumaczyć.

Wzjął z biurka długą kopertę, a z niej kompromitujące papiery.

— Pan wie, co to jest?

— Oczywiście — rzekł jakby roztrzęsionym głosem Pivfe i zapalił papierosa. Ale zauważył, że ręce mu drżały. Zapalki miał w złotej pudełeczku.

— Doprawdy powinienem był powiedzieć o tem wcześniej — dodał, wskazując papiery delikatnie niedbałym gestem.

Wsparł się na łokciu w poufnej pozycji i zaczął mówić z papierosem w ustach:

— Przyszło mi o tem mówić, ale nie chciałem się skarżyć. Wszak idzie o wściekłość prawdy. Moje stosunki domowe pozostawiają wiele do życzenia. Teść powoli do mnie niezmiernie niewytłumaczona antypatya i udziela mi bardzo skąpej pomocy finansowej jakkolwiek wchodzi w grę pieniądze mojej żony. Kilka miesięcy temu rozporządziłem się moimi funduszami, do których, jak się później przekonałem, nie miałem prawa. Było to 10.000 dolarów. Kiedy teść

odkrył moją omówkę, musiałem mu zwrócić całą sumę. Inaczej miałbym z żoną nieporozumienie, któreby ja unieszczyliwilo. Przyznaję się, że sfałszowałem na czeku podpis Alvin'a, ale zaraz mu to powiedziałem i na dowód dobrej wiary ofiarowałem rewers i piśmienne przyznanie się do winy... Oto wszystko, panie prokuratorze.

— Czy o to się pan z nim posprzechał w ubiegłym tygodniu?

Pivfe okazał gniewne zdziwienie.

— A, to pan wie o naszym małym contretemps?.. Tak, posprzechał się trochę o warunki tranzakcji.

— Czy Benson należał o terminowy zwrot?

— Właściwie nie — Pivfe zaczął się denerwować. — Proszę, niech mnie pan nie wpytuje o szczegóły tej sprzeczki.

Zapewniam pana, że nie ma ona z obecną sytuacją nic wspólnego. Chodziło o rzeczy czysto osobiste. — Uśmiechnął się poufnie. — Przyznam się, że w wieczór mordu chciałem się widzieć z Alvinem w kwestii czeku, ale jak już pan wie, nie zastałem go w domu.

— Przepraszam pana, panie Pivfe — zapytał Vance — czy Benson nie żądał od pana gwarancji?

— Naturalnie, że nie — oburzył się Leander. — Mówiłem już, że łączny nasz stosunek wielkiej przyjaźni.

— Nawet przyjacieli może żądać gwarancji, jeżeli idzie o tak dużą sumę. Skąd Benson mógł wiedzieć, że pan będzie w możności uiścić się ze zobowiązania?

— Powiem tylko tyle, że wiedział — odpowiedział z cicha rezygnacja Pivfe.

Vance krecił głową.

— Może mu wystarczyło pańskie piśmienne przyznanie się do winy.

Pivfe spojrział rozjaśnionym wzrokiem.

— Świetnie pan ujął sytuację — pochwalił.

Vance umilkł. Markham badał Leandra jeszcze godzinę, lecz niczego się już nie dowiedział. Wytworny nicpoń wartywał ciągle to samo i odmawiał grzecznie szczegółowych zeznań w związku ze sprzeczką z Bensonem, zaznaczając, że nie ma ona nic do rzeczy. Wkońcu stanął pozwolenie odejścia.

— Próżny trud — zauważył Markham. — Zaczynam się zgadzać z Heathem, że finansowe kłopoty Pivfe'a sprwadzą nas prostopo na manowce.

— O! ty naiwny aniele! — westchnął Vance. — Pivfe naprowadza cię właśnie na prosta drogę, a ty narzekasz na próżny trud. Słuchaj, co ci powiem. O-powiedz Pivfe'a o 10.000 dolarów jest niewątpliwie zgodna z prawdą. Napewno przywłaszczył sobie te pieniądze, a potem sfałszował podpis Bensona na czeku. Nie wierzę tylko, żeby Benson nie żądał od niego żadnej gwarancji. On nie był takim ufnym typem, nawet względem przyjaciół. Chciał odzyskać pieniądze, a nie pakować oszusta do więzienia. Dlatego zapytałem Pivfe'a o gwarancję. Zaprzeczył, udał, że to było wogóle niepotrzebne, lecz kiedy wypytałem skąd Benson mógł wziąć pewność, że on mu się uiści, skrył się w chmurę. Podsunąłem na próbę piśmienne przyznanie. Chwył się tego tak skwapliwie, iż nie niera wątpliwości, że chciał coś zatuszować.

— To i co z tego? — zniecierpliwil się Markham.

— Och! człowieku, człowieku! Czy nie widzisz, że ktoś tu jest zamieszany w związek z tą gwarancją? Napewno tak jest, bo inaczej Pivfe odpowiedziałby ci szczegółowo o sprzeczce z Bensonem, żeby się oczyścić z podejrzenia. Tymczasem, choć wiedział, że sobie szkodzi, uparł się, że nie powie... On kogoś krzyje, a wiesz przecież, że daleko mu do rycerskości. Wobec tego pytam: jak?

Vance rozparł się w fotelu i spojrział na sufit.

— Mam przecucie — rzekł — że wykrycie tej gwarancji odda nam w ręce mordercę. Coś mi to mówi.

W tej chwili zadzwonił telefon. Markham podniósł słuchawkę i na twarzy jego odmalowało się humorystyczne zdumienie. Umówił się z kimś na wpół do szóstej położyć słuchawkę i wybuchnął śmiechem.

— Miałem nosa — rzekł. — Wiesz, kto telefonował? Panna Hoffman. Ma mi jeszcze coś do powiedzenia. Przyjdź tu o wpół do szóstej.

Vance przyjął to oznajmienie, jako coś naturalnego.

— Przewidywałem, że zatelefonuje w czasie lunchu.

Markham spojrział na niego przenikliwie.

— Zaczynają się dziać dziwne rzeczy!

— O! tak — odrzucił niedbale Vance. — Dziwniejsze, niż sobie wyobrażasz.

Przez kwadrans, czy dłużej prokurator silił się napróżno, żeby wydobyć z niego coś więcej, ale przyjaciel był o tyle wymowny, o ile zagadkowy. Markham upadł w gniew.

— Zaczynam dochodzić do przekonania — rzekł — że albo miałeś udział w zamordowaniu Bensona, albo jesteś jasnowidzem.

— Może być jeszcze jedna alternatywa, mianowicie, że moje metafizyczne dedukcje i estetyczne hipotezy, jak ty to nazywasz, są skuteczne i racjonalne.

Mieliśmy już iść na lunch, kiedy Swacker zameldował Tracy'ego, detektywa, który był posłany na Long Island.

— To ten, który miał zbadać Pivfe'owe affaires du coeur? — zapytał Vance Markhama. — Jeżeli tak, to już jestem w gorączce, co powie.

— Ten... Niech przyjdzie, panie Swacker.

Tracy wszedł uśmiechnięty z czarnym notecem w jednej ręce, z pincetą w drugiej.

— Łatwo mi przyszło — zaczął. — Znała go w całym Porcie Waszyngtona. Wystarczyło porozmawiać z tymi i owymi. Wszyscy o nim mówią.

Włożył starannie binokle i zajrzał do notesa.

— W dziewięćdziesiątym ożenił się z niejaką nanna Hawthorn Bogata, ale niewiele mu z tego przychodzi, bo jej dzieci nielnie niedźw...

— Przepraszam, panie Tracy — prze-rwał Vance — o tem małżeństwie i finansowym zawodzie Pivfe'a już wtemy Sam nam się z tego wyśpowiadał. Niech pan nam lepiej opowie o tego małżostkach. Czy ma jakie sympatki?

Tracy, niepewny vance'owego locusa standi, spojrzął pvtawo na prokuratora i doniósł na jego skinienie odwrócił kartkę w notecie.

— Znalazłem jedną. Mieszka w Nowym Jorku i telefonuje często do sądu optycznego sasiadującego z domem Pivfe'a z poleceniami dla niego. On komunikuje się z nią tą samą drogą. Oczywiście płaci właścicielowi. Udało mi się wykryć numer jej telefonu, a wślad za tem nawisisko i adres... Wdowa. Nazwa się Pola Banning, mieszka na siedemdziesiątej Piątej pod 268 i ma opinię trochę nie tego.

To było wstzwtko. Gdy Tracy wyszedł, Markham zwrócił na Vance'a twarz, rozjaśnioną szerokim uśmiechem.

— Nie obawiaj się. Więcej się po nim spodziewałeś.

— Ależ nie. Chłop popisał się wspariale. Wyrzębał to, czego nam było trzeba.

— Nam? — wykrzyknął prokurator. — Mam ważniejsze rzeczy na głowie, niż amory Pivfe'a.

— A jednak te amory zdecydują o rozwiązaniu mordu — rzekł Vance i tak się zaczął, że więcej nie powiedział.

Markham, który miał masę pracy, zdecydował się kazać sobie podać lunch w gabinecie, tak że musieliśmy się nim rozstać.

Po lunchu pojechał do wystawy kropkowców francuskich a stamtąd na koncert mozartowski. U Markhama stawił się kilka minut przed umówioną godziną. Biuro było już puste. Został tylko on sam.

W chwili po nas zjawiła się panna Hoffman i złożyła dodatkowe zeznanie, tak samo jasno i rzeczowo jak pierwszy

# Duch domu.

Rodzina, dom — to nietylko kobieta.  
Czystość moralna cechą rodziny.

Rodzina, dom — to nietylko kobieta, to mąż, nieraz i ktoś z rodziny: matka, siostra, czasem jeszcze ktoś z obcych domowników. A jednak, czyż tego nie czujemy i czyż to nas nie napelnia radosną dumą, że właśnie od nas — gospodarzy — zależy przedewszystkiem duch domu.

Spokojna, cicha kobieta umie wytworzyć taki nastrój w swoim domu, który będzie odpoczynkiem dla swoich i obcych; w wesołej gospodyni uderzą nas wesołe oczy domowników, nieraz piosnka tam zadźwięczy, i dziecko radośnie się roześmieje, u złej i burkliwej kobiety — skwaszone miny rodziny i ponure milczenie w domu świadczą, że tu niemiła gospodyni rządzi. I takich przykładów — możnaby mnożyć dużo, ale i te wystarczą, aby czytelnikom przypomnieć, że dom — to my gospodynie!

Tak, ale jakże często ktoś z domowych psuje nam ducha domu! Pewno — nie wszystko się w życiu gładko składa, jednak ręką opuszczać nie należy. Przecież jesteśmy katolikami, a ta godność wiele nam może ułatwić. Kobieta już z natury ma bardziej usterpilny charakter od mężczyzny, łatwiej się dostosować do innych — i gdy należyce użyje swego wpływu, może od niej płynąć spokój, który i mężowi i domownikom się udzieli. A miłość bliźniego, a wyrozumiałość, a czystość — te cnoty chrześcijańskie — czyż one nam nie pomogą do wytworzenia naprawdę pięknego ducha domu? Tylko jeden mały warunek: nie szukajmy winy złego nastroju domowego w postępowaniu tego lub owego domownika, ale zacznijmy pracę od siebie samych.

Zresztą, gdzie głębokie wzajemne uczucie i prawdziwa miłość do dzieci łączy małżeństwo — tam jedno drugie mu coś łatwiej przetłumaczy i łatwiej ustąpi, i chętniej nawet słusznego napomnienia wysłucha. Oczywiście, nie o drązu Kraków zbudowano — nie odrzućmożna swoją naturę przelać, ale powoli, cierpliwie, wytrwale — zdążajmy do naszego ideału — wytworzenia naprawdę pięknego domu rodzinnego.

Chęć jeszcze zwrócić uwagę na cztery cechy, które szczególnie dom rodzinny powinien się odznaczać, bo są one niezbędne dla dobrego wychowania dzieci.

Naprzód w domu musi być wesoło i spokojnie. Wszyscy psychologowie, to znaczy uczeni badający dusze ludzkie, zgadzają się na to, że człowiek w radości swym nastroju ducha ma o wiele więcej energii, o wiele lepiej może wykonywać swe zajęcia, niż człowiek przygnębiony. Szczególnie jest to ważne w odniesieniu do ludzi. Dziecko potrzebuje wesołości i spokoju dla swego prawidłowego rozwoju i do wesołości ciągnie, jak kwiat do słońca. Ze smutnego domu, pomimo grózb i zakazów będzie się wynikać.

Niechże dziecko czuje, że w domu czeka je uśmiechnięta matka, wesoła piosnka, miła rozmawiać raźna, spokojna i dostosowana do jego sił praca, przy której dorosły nie marudzi, czasem w wolnej chwili wspólna z rodzicami zabawa. A choć niekiedy, gdy coś zbroi, oberwie sprawiedliwa, ale krótka burza, wypowiedziana spokojnie i stanowczo, to go od domu nie odstręczy, bo wie, że znów nastąpi potem zgoda, jak słońce po burzy.

Szczególnie dziś, gdy przeżywamy wszyscy takie ciężkie czasy, nie przynębiajmy naszym smutkiem dzieci. Możliwe, że niejednemu trudno przyjdzie wytworzyć ten radosny nastrój w domu, gdy głowa od trosk pęka, ale czegoż się nie dokáže dla miłości dzieci.

Drugą, szczególnie ważną cechą rodzinnego domu — to czystość moralna. Dziecko wychowane w duchu czystości, wyniesie jej zapas na niebezpieczną drogę życia. Niechże czystość rozmów, pieśni i czynów domu rodzinnego stworzy wokół niego taki duchowy puklerz, którego nie przebiją zatrute strzały zła.

Dalej, dom rodzinny powinien być domem polskim. Niech dziecko już z ust matki, a nie dopiero w szkole, dowie się, że jest Polakiem, niech dom rodzinny położy pierwsze fundamenty w duszy pod poczucie narodowe. Dziś — jakże często rozmowy domowe toczą się wokoło utyskiwań na złe czasy, które się porównywnie z dobrymi przedwojennymi. Zrzucanie w tym wypadku odpowiedzialności za zło na młode nasze państwo jest krzywdząca niesprawiedliwość, bo dobrze wiemy, że nietylko Polska, nietylko Europa, ale i cały świat, cierpi od powojennego kryzysu. I zapominamy w dodatku, że narzekania słyszą młode uszy naszych dzieci. W domu o dobrym duchu, jeśli się nawet wyczuwa komuś utyskiwania,

wnet ojciec lub matka sprowadzą rozmowę na odpowiednie tory: twierdząc, że zato mamy w sobie państwo, w którym się sami rządzą, a choć niejedno nie jest tak jak być powinno, my właśnie jesteśmy temu winni, bo takie państwo, jacy obywatele tak samo — taka wieść, jacy jej mieszkańcy.

Dziecko wychowane w duchu odpowiedzialności narodowej wyrosnie na dobrego obywatela, takiego, co to chętnie rękę do dobrego przyłoży, bo wie, że „płeczone gołąbki same nie lecą do gąbki”, i nie będzie niepotrzebnie gardłować, bo rozumie, że z próżnego gadania — mało dla państwa pożytku.

Wreszcie, duch domu powinien być duchem Bożym. Chcąc wychować dzieci na prawdziwe służki Boże, musimy i naszym własnym życiem tak pokierować, aby było jedną Bożą służbą. Żyj-

my wiarą i niechaj nietylko nasze modlitwy, ale i codzienne nasze życie, jego prace, smutki i radości przeniknięte będą myślą o Bogu. Nie oddzielajmy pobożności od życia, modlitw i nakazów religijnych od dnia codziennego, abyśmy się nie stali temi pobielanymi gromami pełnymi zgnilizny, o których mówił Chrystus Pan.

Jeśli między tem, co głoszą w pacierzu nasze usta, a życiem naszym, nie będzie zgody, jeśli zasad Chrystusowych nie zastosujemy w życiu, jeśli nie będziemy we wszystkim szukać chwały Bożej, musimy być przygotowani na to, że dzieci nasze, choć je nauczamy prawd wiary, choć z imienia są katolikami, sercem będą Bogu dalekie, bo i duch domu, w którym wzrosły, jest Bogu obcy.

## Rady praktyczne dla gospodyń KWIATY W MIESZKANIU. Szereg sposobów rozmnażania roślin.

Zdawien dawna, na wsi polskiej, w każdej chacie gospodynie pielegnują kwiatki doniczkowe. Ale z kwiatami to nie łatwa sprawa; jednym się darza, a innym nie udają się zupełnie. Tajemnica zaś leży, nie w „szczęśliwej” ręce, lecz w tem, że każdy kwiat wymaga odpowiednich dla siebie warunków i troskliwej opieki.

Sa rośliny łatwe do pielegnowania, które byle gdzie rosną, ale są też kapryśne, którym trudno dogodzić. O tem właśnie, jak z kwiatami trzeba postępować, pomówimy w dzisiejszej pogadance.

Przedewszystkiem, trzeba sobie wziąć za zasadę, aby hodować tylko tyle kwiatów, na ile starczy miejsca, to zn. tyle doniczek, aby kwiaty sobie wzajemnie nie przeszkadzały. Wszystkie okna nie mogą być kwiatami zastawione, bo ani człowiek, ani nawet roślina nie może żyć bez dostępu światła, świeżego powietrza, a nie ma go dosyć, jeśli się okien nie otwiera.

Aby miejsca sobie przysporzyć, można występ okienny rozszerzyć półeczką, tak szeroką, aby dwa do trzech doniczek na oknie stanąć mogło.

Mamy kilka sposobów rozmnażania roślin doniczkowych. Najłatwiejszy — to sadzonkowanie. Polega ono na tym, iż odrzynamy od roślini macierzystej gałązeczki, wtykamy ją do ziemi i ta po pewnym czasie wypuszcza korzenie. Do tego celu najlepiej się nadają pędy już całkiem wyrosnięte, a jeszcze nie zdrewniałe.

Najlepiej sadzić sadzonki do małych skrzyneczek — głębokich na 6 cm., wielkości dostosowanej do miejsca. Skrzyneczki mogą być zbite z cieniok, nieheblowanych desek, trzeba tylko porobić otwory w dnie, dla odpływu wody. W braku skrzyneczek, używamy doniczek, lub nawet starych dziurawych płaskich garneków, jednak w naczyniach metalowych kwiatki dużo gorzej się hodują.

Ziemi do sadzonek używamy tłustej, ogrodowej, pomieszaną w równych częściach z gruboziarnistym przemytym piaskiem rzeczonym. Na dno każdej doniczki wstawiamy kawałki węgla drzewnego, służące jako drenaż. W taką ziemię sadzimy roślinki i przykrywamy szkłem.

Do tego celu używa się specjalnych kloszów, szklanek lub wreszcie białych butelek, którym obtokujemy równo szybkę. Przykrycie zabezpiecza roślinki od szybkiego parowania wilgoci. Ziemię utrzymujemy wilgotną, a całą roślinę często zraszamy wodą. Szkło codziennie zdejmujemy i przecieramy do czysta młoką ściereczką.

Zależnie od gatunku, roślinki zakorzeniają się w czasie od tygodnia do 4-6. Dowodem, że sadzonka się zakorzeniła, jest wydłużenie się łodygi i przyrost liści. Wtedy zaczynamy zdejmować nakrycie, najpierw na krótko, potem na coraz dłużej, aż wreszcie od rzucamy je zupełnie, a roślinki przesadzamy pojedynczo do małych doniczek (nie zapominając o drenie). Dalej postępujemy już, jak z dużymi roślinami.

Pamiętać należy, że roślina musi być pielegnowana troskliwie, to zn. trzeba jej zapewnić dość wilgoci, pożywienia i chronić przed kurzem, który osiadając na liściach, zatyka ich pory i utrudnia oddychanie. Trzeba też bronić kwiaty przed różnymi pasorzytami, które w postaci robaczek, czy grzybków uszkadzają rośliny.

Wilgoci dostarczamy roślinie przez podlewanie, co należy czynić o jednej porze, najlepiej co rano, lub wieczorem — wodą miękką (tzn. przefiltrowaną).

wa), wystawia o temperaturze zbliżonej do tej, jaką mamy w izbie.

Pożywienie czerpie roślina z ziemi. Ponieważ ziemi w doniczce jest stosunkowo mała ilość, trzeba więc ziemię odświeżać.

Odświeżanie ziemi przeprowadzamy dwójako: 1) przez odgrzebanie ziemi aż do korzeni, usunięcie i zastąpienie świeżą, lub też przez całkowite przesadzenie do świeżej ziemi.

Przystępując do przesadzenia: trzeba przedtem przygotować świeże doniczki, ziemię, piasek, skorupy, postrugane paliki i tyto, lub bawełnę do przywiązywania roślinek.

Sadzić należy do doniczek, dobrze przedtem wymoczonych, wysuszonych i tak dużych, aby je roślina mogła w krótkim czasie korzeniami wypełnić.

Aby tę robotę móc dobrze wykonać, na dwa dni przedtem kwiatów nie należy podlewać.

Delikatnie wytrząsamy ziemię z posród korzeni, starając się przytem jak najmniej je naruszyć; chyba że są chore i gnijące, wówczas przycinamy je ostrym nożem, aż do miejsca zdrowego. Następnie podlewamy silnie i ustawiamy na miejsce.

Nie należy nigdy żadnej rośliny zbyt zasuszać, a podlewając dać tyle wody, aby całą bryłę dobrze przemoczyc.

Od października do lutego, cała natura śpi, roślina pokojowa też potrzebuje odpoczynku. W tym czasie więc podlewamy kwiatki bardzo mało, tyle tylko, aby nie zaschły zupełnie. Dopiero w lutym zwiększamy dawkę wody

zasilamy nawozami sztucznymi, lub gnojówką tak rozcieńczoną, aby miała kolor bardzo lekkiej herbaty. Zasilanie powtarzamy co trzy tygodnie, do końca sierpnia. Wpływa to dodatnio na wzrost i na tworzenie się kwiatów.

Być może, że roślina nie osiadała, mieszkanie powinno być utrzymane czysto; a więc zamiatać ostrożnie, bez podnoszenia tumanów kurzu i zawsze przy otwartym oknie. Prócz tego, należy przynajmniej co 10 dni roślinki zmywać mokra miękką szmatką.

W razie pojawienia się mszyc, grzybków i t. p., należy zmyć roślinę odwarzem z machorki, a jeśli nie pomoże od razu zabieg ten powtarzać co trzy dni, aż pasorzyty wyginą.

Jeśli się pojawiają w doniczkach glisty (czerwone robaki), roślina musi zgiąć, gdyż glisty powodują suchotę ziemi, a to dlatego, że robia przy ściąganiu kanalik, przez które spływa dostarczana roślinom woda, która spływa po ściąganiu do dolnego otworu, nie zdążywszy przemoczyć bryły korzeniowej.

Zeby glisty usunąć, stawiamy doniczkę po brzegi w naczynie pełne wody i tak pozostawiamy ją na całą noc. Robaki w braku powietrza same powychodzą z ziemi i opadną martwe na dno miski. Po takiej kąpieli, wstrzymujemy się z następnym podlewaniem najmniej przez trzy dni. Przed podlaniem trzeba ziemię dobrze ugnieść, szczególnie przy ściąganiu doniczki, by zniszczyć kanaliki, powalone przez dżdżownicę, a także i same robaki, które mogłyby się jeszcze wślizgnąć z jajek.

Wyładowania atmosferyczne są — jak wiadomo — spowodowane ładowaniem się cząstek powietrza względem ziemi i wyładowaniem się tychże przez antenę i uziemienie do ziemi. W następstwie tych wyładowań w obwodzie anteny płynie prąd o zmiennym natężeniu, który wzmacniony przez odbiornik, zakłóca odbiór. Natężenie prądu zakłócającego jest tem mniejsze, im mniejsze wartości napięcia względem ziemi wykazuje warstwa powietrza w pobliżu anteny. Ładunki atmosferyczne były już dawno przedmiotem pomiarów, przyczem dla Europy Środkowej ustalono około 100 woltów na każdy metr wysokości ponad powierzchnią ziemi. Na wysokości 100 metrów panuje zatem względem ziemi napięcie rzędu 10 000 woltów, adybyśmy więc przerwali obwód anteny, znajdującą się na wysokości 100 m, wywołalibyśmy w miejscu przerwania iskry o pokaźnej długości. Zjawisko to znane już było Franklinowi, wynalazcy piorunochronu.

Natężenie prądu wzbudzonego w antenie odbiorczej przez fale radiowe zależy do pewnego stopnia od jej długości. Nie należy jednak twierdzić, że im dłuższa antena, tem z reguły, indukowana w niej energia musi być większa. Pomiedzy bowiem długością anteny, a długością odbieranej fali musi być zachowany pewien stosunek.

Błędem byłoby również mniemanie, że antena uziemiona, której wysokość nad ziemią wynosi zero metrów, żadnej

## Panna nigdy nie traci nadziei... Jarmark małżeński kiedyś i dziś.

Jarmark małżeński? Czyż coś podobnego istnieje rzeczywiście? Cnotliwe, starsze panie z oburzeniem zaprzeczają, zaś młode, światłe dziewczątka odpowiadają, śmiejąc się: Naturalnie, że istnieje, jest to najstarsza forma jarmarku.

Jarmark małżeński zawsze istniał i zawsze istnieć będzie, nie zmieni w tem nic nawet emancypacja kobiet. Dziewczątą między sobą nie mają sekretów, wolno więc powiedzieć kilka słów prawdy.

Utajnionem pragnieniem każdej córki Ewy, jest znaleźć swego Adama, uszczęśliwić go, tyranizować trochę, dać się przez niego kochać i znaleźć w nim opiekę.

I żadna z nas nie traci nadziei, że pewnego dnia zjawi się upragniony, który jej powie:

— Ty najmilsza, najpiękniejsza, jedyna, bądź moja.

Niechaj cnotliwe starsze panie wy-

bacza, ale dziewczęta mają słusność. Wypowiadają one stara, wiekową prawdę...

Wprawdzie dawniej uchodziło za szok przyznać się do podobnych uczuć. Cnotliwe dziewczęta musiały udawać, że nie domyślają się w jakim celu zabierane są na bale. Przyjeżdżały dłużej szeregami każda prowadząc swego Chaperona. Czasem i szanowny papo dał się namówić, aby towarzyszyć córce, choć ku wielkiej uciecie gospodarki który go sadowilił przy bufecie, stołku do kart, albo przy damach którym interesująca konwersacją musiał skracać nieskończone długie godziny nocy. Bo wówczas matki nie zasiadały do kart, (prawdopodobnie dlatego, że nie znały bridge'a).

Dziewczęta wówczas śmiały się ze surowych spojrzeń mam, które je ścigały z pozą „face a main”, spojrzeń przenikliwych, a przecież nie widzących tego co istotne.

Panienci owe zdawały sobie świetnie sprawę z tego, że uroczyście balowa jest, tylko targiem małżeńskim i równie dobrze potrafiły się tak urządzić, aby kotyliona, lub walce z figurami tańczyły z właściwą osobą.

Słyszałam, że niestety epuzerów i „dobrych partii” jest równie mało jak w dobrych błogosławionych czasach przedwojennych, jednakże pojęcie „dobrej partii” pozostało i każda panna, jak w arce Noego pragnie w niej znaleźć schronienie. Im wyższe zaś są, ale gospodarczego potopu, tem intensywniejsze staje się to pragnienie to.

Stosunki w jarmarku małżeńskim uległy dziś procentowym zmianom. Asystowanie młodej pannie na zabawy, towarzyskie nie miałyby celu, tembardziej, że matki często walczą z córkami o palmę pierwszeństwa, wola więc nawet nie przyznać się do roli opiekunki. Zresztą i sama opieką dawniej była o wiele łatwiejsza. Zajęcia młodych panien ograniczały się do robót ręcznych, malowania na porcelanie i za jej domowych — pod czujnym okiem matki.

Dziś warunki społeczne zmuszają młode dziewczęta do szukania zawodu. Rzecz prosta, że stykały się one ustawnie z kolegami o których wartości same zdecydowały musza.

Jarmark małżeński stracił wiele z dawnej świetności natomiast odbywa się częściej, a właściwie stałe. I nie należy przypuszczać, że popyt jest mniejszy. Różnica w tem tylko, że obecnie same córki siebie bez pomocy mamusi i tatusia sprzedają.

Bóg Amor był zawsze inteligentny i pracowitym młodzieńcem który potrafił dostroić się do wymagań czasu.

Dajcie mu dwa serca — to wystarczy. Resztę załatwi sam.

## WYNALEZIK AMERYKANINA ROGERSA.

Antena podziemna jest mniej czuła na zakłócenia.  
Dobrze izolowany kabel na głębokości wody zaskórnej.

Antena podziemna jest wynalazkiem Amerykanina Rogersa. Antena ta w porównaniu z anteną zewnętrzną ma być mniej czuła na wszelkiego rodzaju zakłócenia natury elektrycznej, a przedewszystkiem na wyładowania atmosferyczne.

Wyładowania atmosferyczne są — jak wiadomo — spowodowane ładowaniem się cząstek powietrza względem ziemi i wyładowaniem się tychże przez antenę i uziemienie do ziemi. W następstwie tych wyładowań w obwodzie anteny płynie prąd o zmiennym natężeniu, który wzmacniony przez odbiornik, zakłóca odbiór. Natężenie prądu zakłócającego jest tem mniejsze, im mniejsze wartości napięcia względem ziemi wykazuje warstwa powietrza w pobliżu anteny. Ładunki atmosferyczne były już dawno przedmiotem pomiarów, przyczem dla Europy Środkowej ustalono około 100 woltów na każdy metr wysokości ponad powierzchnią ziemi. Na wysokości 100 metrów panuje zatem względem ziemi napięcie rzędu 10 000 woltów, adybyśmy więc przerwali obwód anteny, znajdującą się na wysokości 100 m, wywołalibyśmy w miejscu przerwania iskry o pokaźnej długości. Zjawisko to znane już było Franklinowi, wynalazcy piorunochronu.

Natężenie prądu wzbudzonego w antenie odbiorczej przez fale radiowe zależy do pewnego stopnia od jej długości. Nie należy jednak twierdzić, że im dłuższa antena, tem z reguły, indukowana w niej energia musi być większa. Pomiedzy bowiem długością anteny, a długością odbieranej fali musi być zachowany pewien stosunek.

Błędem byłoby również mniemanie, że antena uziemiona, której wysokość nad ziemią wynosi zero metrów, żadnej

już energii nie wchłania. A zatem i sama ziemia, o ile jest wilgotna, tworzy ciałło o dobrym przewodnictwie. Dzięki temu antena podziemna może wykorzystywać prądy indukowane w ziemi przez fale radiowe. W takiej bowiem antenie odpowiednio zainstalowanej stosunek natężenia prądu indukowanego przez fale radiowe do natężenia prądów przeszkadzających może się kształtować pomyślniej, aniżeli w antenie zewnętrznej. Antena podziemna można bowiem ułożyć na głębokości wody zaskórnej, do której wyładowania atmosferyczne nie mają już dostępu. Stąd wniosek, że dobre działanie takiej anteny jest uzależnione od ułożenia jej w wodzie zaskórnej; ułożenie jej w suchej warstwie ziemi mijają się z celem, gdyż działanie w tym wypadku okazałoby się daleko gorsze.

Również doprowadzenie takiej anteny nie może być w żadnym wypadku wystawione na działanie wyładowań atmosferycznych, gdyż główna jej zaleta okazałaby się iluzoryczną. Musi więc ono być przeprowadzone kablem w powłoce metalowej, dobrze uziemionej oddzielnie uziemieniem. Właściwe uziemienie odbiornika winno być również wzorowo wykonane przy pomocy płyty metalowej, zakopanej na głębokości wody zaskórnej. Posługiwanie się uziemieniami zastępczymi, jak np. instalacja w podziemi, centralne ogrzewanie i t. p. nie jest wskazane w tym wypadku. Płyta właściwego uziemienia nie może się znajdować na wysokości anteny podziemnej, lecz głębiej i w odległości kilku metrów od niej.

Sama antena stanowi dobrze izolowany kabel, zakopany poziomo na głębokości wody zaskórnej. Izolacja kabla musi być bezwarunkowo nieprzemakalna,

a zakończenie kabla i jego miejsce złączenia z odprowadzeniem winny być do brze zabezpieczone przed dostaniem się do wnętrza wilgoci. Metalowa żyła kabla stwarza względem ziemi, a raczej wody gruntowej — pojemność, która jest większa, im dłuższy jest kabel, im cieńsza jest warstwa izolująca i im wyższa stała dielektryczna posiada materiał izolacyjny. Stąd długość anteny musi być odpowiednio dostosowana do zakresu fal odbieranych. To też do tego celu najlepiej nadają się specjalne kable o możliwie małej pojemności własnej i możliwie najmniejszych stratach. Należy bowiem mieć na uwadze fakt, że indukowana w antenie podziemnej energia, jest mniejsza od indukowanej w antenie zewnętrznej, gdyż antena podziemna reaguje tylko na fale przyziemne. Oczywiście może ona być używana tylko do odbiorników lampowych.

Ta ostatnia właściwość anteny podziemnej sprawia również, że jest ona mniej czuła na zanik fal, czyli t. zw. fading, aniżeli antena zewnętrzna. Dla zakresu fal radiofonicznych długość kabla anteny podziemnej winna wynosić najwyżej 15 metrów.

W razie szczupłości terenu, można kabel zwinąć w spiralę i zakopać poziomo na wyżej wskazanej głębokości.

Kabel bez opancerzenia na antenie, jak również specjalny kabel w opancerzeniu na odprowadzenie, można obecnie dostać w poważniejszych firmach radiowych i elektrotechnicznych.

Nie szcudźcie ofiar  
na najbiedniejszych!

# CO TO JEST STRACH? Niesamowite przygody Malcolma Campbella.

Opis przeżyć w czasie wyprawy na wyspę Salvage.

Angielski automobilista Malcolme Campbell jest bezsprzecznie najszybszym wyścigowcem na świecie. Od r. 1924, w którym ustalił światowy rekord szybkości 235 km. 217 m. na godzinę, co rok prawie na zmianę z mjr. Seagrave ustala nowe rekordy.

21 lutego r. b. przedsięwziął nowy raid, w którym uzyskał fantastyczną wprost szybkość, mianowicie 437 km. 508 m. W związku z tem, opowiada Campell, spotykał się niejednokrotnie z zapytaniem, czy nie odczuwa strachu podczas rajdów swych, gdy śmierć czy hańba prawie w każdej chwili.

— Być może. Lecz a propos strachu, pozwól sobie przytoczyć pewien ciekawy szczegół z życia mego, nie mający defakto nic wspólnego z wyścigami.

„Naogół każde miasto portowe posiada tradycyjnego starego „wilka morską” opchanego najrozmaitszymi opowiadaniem o przygodach na morzu i szczytując się z posiadania tajemniczych ukrytych skarbow. Z ust starego wygłowiłem się więc o nieprzebranych bogactwach, znajdujących się na wyspie Korkos. W roku 1924, udając się na wypoczynek na Madere, usłyszałem od naszego kapitana opowieść o zakopanym niegdyś przez piratów na wyspie Salvage skarbie. Spotkawszy przy-

padkowo przed opuszczeniem Madery przyjaciela mego, znanego rekordzistę Lee Guinnessa, zaproponowałem mu zatem, jak i towarzyszący mu, udanie się ze mną na wyspę Salvage w celu odnalezienia zakopanych tam skarbow. Z miejsca przyjęto propozycję i wkrótce udaliśmy się do Londynu, celem zorganizowania ekspedycji.

Po uzyskaniu bliższych danych, dotyczących samej wyspy, jak i domniemanego miejsca gdzie spoczywały owe skarby, udaliśmy się w drogę. Było nas dwunastu, nie licząc w tem Lee Guinnessa, admirała Nicholsona i mnie; zabraliśmy ze sobą również psa.

Dotarłszy wreszcie do celu podróży, udałem się wraz z adm. Nicholsonem na ląd, gdzie spędziliśmy pierwszą noc.

Nazajutrz zabraliśmy się do pracy. W ciągu kilku godzin cała wyspa została przeszukana i przetrząsnęta. Pewnego dnia natrafiliśmy na wielkich rozmiarów kamień, głęboko zaryty w ziemi, co usunięciu którego oczom naszym ukazały się wewnętrzne drzwi.

— To tu! zawołałem rozpromieniony.

Niestety, w piwnicy nie znaleźliśmy ani śladu skarbow. Natomiast tej nocy zostaliśmy wyrwani ze snu wściekłym ujadaniem psa, znajdującego się z nami w szalasy. Zerwaliśmy się. Wokół cisza. Ale pies nie przestaje skowyczeć ani chwili. Ścisłkam w garści rewolwer. Guinness i Nicholson czynią to samo.

Czekamy. Cisza i spokój zupełny, a jednak jestem najgłębiej przeświadczony, iż z poza siatki, przybitej do wejścia sięga ku nam jakieś ludzkie spojrzenie. Strach, niepewność zmroziły nam krew w żyłach. Stopniowo uspokoił się, a pies przestał ujadać.

Historja ta powtórzyła się w ciągu dwóch następnych nocy. Zjawisko było tem dziwniejsze, iż udało się nam stwierdzić, że wyspa nie była zamieszkała.

Dla wykrycia zagadki ustawiliśmy na noc przed szalasy wartę, składającą się z trzech ludzi. Jakież było nasze zdumienie, gdy rano zastaliśmy całą trójkę pogrożoną w ciężkim niesamowitym śnie. Po przebudzeniu zapewniali nas, iż nie widzieli nic podejrzanego, a nawet nie słyszeli przeraźliwego skowytu psa.

Zastanawiając się nad tem wydarzeniem przypomniałem sobie nagłe słowa pewnego jasnovidz, poznanego na krótko przed wyjazdem z Londynu, a nie wiedzącego nic o powziętym planie.

— Wybiera się pan na wyspę, nie zamieszkała rzekomo, strzeż się pan, ukrywają się na niej bowiem wbrew pańskim przypuszczeniom jakieś istoty ludzkie.

Na zakończenie mogę naznaczyć, iż najkrytyczniejszej nawet chwili podczas mych startów nie odczuwałem nigdy strachu równego temu, jaki ogarnął mnie podczas owych piekielnych nocy, przerywanych ujadaniem psa. M. K.

## Cześć znakomitej uczoney polskiej!

Cztery lata mija od chwili, gdy nauka polska utraciła znakomitą swoją przedstawiicielkę, bowiem dnia 2. 4. 1929 roku zgasała s. p. dr. Józefa Joteyko.

Dr. Joteyko była człowiekiem niezwykłej miary, o umyśle głębokim i wszechstronnie zainteresowanym. Należała do pokolenia, które ciężką i mozolną pracą zdobyć musiało nietylko wiedzę, ale tereny dla swojej działalności wśród obcych. A czasy to były ciężkie, bowiem uniwersytety niedopuszczały kobiet do studiów wyższych.

Józefa Joteyko uzyskuje bakalsurat z przyrody na uniwersytecie genewskim a następnie zdobywa doktorat medycyny w Paryżu. W tym czasie interesuje się studiami z zakresu fizjologii i patologii ogólnej. Prace jej zwracają uwagę świata naukowego i dr. Joteyko zostaje kierowniczką laboratorium psycho-fizjologicznego na uniwersytecie brukselskim w 1898 r. zostaje asystentem w Instytucie Fizjologicznym Solway'a w Brukseli.

Świat jej zainteresowań zatacza szerokie horyzonty. Dr. Joteyko pisze szereg prac z zakresu pedagogii i w rezultacie organizuje i prowadzi Międzynarodowy Fakultet Pedagogiczny w Brukseli.

W 1915 r. zostaje powołaną do Paryża, gdzie otrzymuje katedrę w Collège de France, ufundowaną dla uczonych zagranicznych. Zaszczyc to niełada, bowiem w uczelni tej wykładał najznakomitszy syn naszej ziemi — A. Mickiewicz.

W latach 1917—18 wykłada w Sorbonie i na uniwersytecie Lyonskim. Józefa Joteyko zdobywa sławę i uznanie całego świata naukowego. Otrzymuje szereg nagród i odznaczeń jak np. nagrodę „Collège de France”, dwukrotną nagrodę Król. Tow. Nauk. lek. i przyrodniczych w Brukseli, medal złoty Stow. Chem. cukrowniczych — a poza tem była 5-krotną laureatką Akademii Nauk w Paryżu.

Po odzyskaniu niepodległości wraca do Ojczyzny, rezygnując ze szczytnych stanowisk we Francji, bowiem pragnie pracować dla kraju.

Lecz w Polsce — bądźto wskutek za wiści, bądźto na skutek małosłownych ambicji pewnych osób, nie może uzyskać katedry uniwersyteckiej. Wykłada zatem psychologię pedagogiczną na Państw. Instytucie Pedagogicznym w Warszawie i na Wolnej Wszechnicy. W 1925 r. uzyskuje asystenturę na uniwersytecie warszawskim.

W spuściznie po sobie pozostawia niezmierne bogactwo literatury, a niektóre dzieła i prace jej (np. „La fatigue”) należą do pierwszorzędnych i nadzwyczaj cennych dzieł naukowych.

W życiu swem, poza pracą naukową zajmowała się również wychowaniem, podchodząc do tej dziedziny nietylko ze stanowiska naukowego, ale wkłada w pracę też dużo zapału i serca.

Szczerą troską otaczała nauczanie i wychowanie.

Stanisław Świątlicko.

## Pociągi bez klasy pierwszej.

Zwiększenie ilości klas drugich.

(p) Panujący kryzys odbił się silnie i na frekwencji pasażerów PKP, przyczem — jak informują z miejscowych władz kolejowych — już od dłuższego czasu zwrócono uwagę, iż bilety na przejazd w przedziale klasy pierwszej nabywane są rzadko, natomiast największym powodzeniem cieszą się bilety klasy trzeciej, a następnie w klasie drugiej.

W niektórych dzielnicach kraju, jak przedewszystkiem na Górnym Śląsku, dużem powodzeniem cieszą się również wagony klasy czwartej.

W związku z unikaniem przejazdu klasą pierwszą, z uwagi na wysoką cenę biletu, władze kolejowe przeprowadzają inwestycje w wagonach klasy pierwszej, przerabiając je na wagony klasy trzeciej.

Różnica polega na tem, iż siedzenia w klasie pierwszej obliczane są na dwóch pasażerów każde, zaś w klasie drugiej siedzenia tych samych rozmiarów — na trzech pasażerów. Poza tem różnica dotyczy głównie barwy obić.

Obecnie wagony z przedziałami klasy pierwszej doczepiane są już tylko do pociągów dalekobieżnych, zaś z pociągów lokalnych, zarówno w Łodzi, jak i w innych miejscowościach, stanowiących ośrodek komunikacji kolejowej lokalnej, przedziałów klasy pierwszej w wagonach wogóle niema.

Mydło Bebe Szolmana  
doskonale dla dorosłych o wrażliwej skórze

## Rejestr zastawowy drzewny.

Postępowanie rejestrowe przed sądem grodzkim.

Ustawą z roku 1932 (Dziennik Ustaw Rz. P. poz. 317) wprowadzono instytucję rejestrowego zastawu drzewnego, który polega na tem, że dozwolone jest ustanowienie w drodze umowy prawa zastawu na drzewnie (drzewie ściętem), nieobrobionem i obrobionem (materiałach tartych, ciosanych i łupanych, dykta, forniera itp.), a to bez potrzeby przenoszenia zastawionego drzewna w posiadanie wierzyciela, lecz przez wpis tego prawa zastawu do rejestru prowadzonego przez sąd grodzki, właściwy dla miejsca położenia gospodarstwa, względnie przedsiębiorstwa.

Na podstawie tej ustawy wydano rozporządzenie ministrów prawościwości oraz Przemysłu i Handlu (Dziennik Ustaw Rz. P. poz. 629), w którym ogłoszono przepisy wykonawcze do rzeczonych ustawy, określając właściwość sądów grodzkich dla prowadzenia odnośnego rejestru (osobny rejestr dla każdego oddziału przedsiębiorstw przemysłu i handlu drzewnego oraz dla każdego gospodarstwa leśnego), treść rejestru, tryb dokonywania wpisów i prowadzenia rejestru (prowadzi sekretarz sądowy wedle kolejności wpływu wniosków), określono jaką ma być treść wniosku o wpis, jak ma się

składać dokumenty, na podstawie których ma nastąpić wpis (w oryginale), co ma zawierać umowa zastawnicza (określenie przedmiotu zastawu przez szczegółowe wymienienie jego gatunku, ilości i miejsca położenia nieruchomości, na której znajduje się przedmiot zastawu), jaki jest tryb załatwiania wniosku (sąd może wniosek zwrócić do poprawy lub uzupełnienia, zakreślając odpowiedni termin pod rygorem odrzucenia wniosku w razie nieuczynienia zażądanej poprawy).

Wpis dopuszczalny tylko na podstawie dokumentów urzędowych, lub prywatnych z sądownie lub notarialnie poświadczonymi podpisami osób, których prawa przez wpis zostają ograniczone.

Od uchwał sądu w postępowaniu rejestrowem służą środki odwoławcze, jak w postępowaniu w sprawach rejestru handlowego.

Rejestr zastawny, księga załączników i akta dotyczące rejestru są dostępne do przeglądania dla osób interesowanych.

Drzewno, na którym ustanowiono rejestrowe prawo zastawu, winno być oznaczone znakami, z oznaczeniem przedmiotu, gatunku, ilości i bliższych znamion koniecznych dla stwierdzenia tożsamości przedmiotu oraz osoby zastawnika.

## Nowe władze Stowarzyszenia Właścicieli Składow Aptecznych Z walnego dorocznego zebrania.

W lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 85 odbyło się wczoraj doroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Składow Aptecznych województwa łódzkiego. Zebranie było liczne. Udział w niem wzięło do 50 osób reprezentujących Łódź i poszczególne miasta województwa łódzkiego. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Stowarzyszenia p. Lipińskiego, powołano prezydium zebrania w osobach: przewodniczący — p. Auerbach ze Zgierza, asesorowie Tyma, Kasperski i Klemar, sekretarz p. Szeller.

Sprawozdania zarządu, komisji rewizyjnej i poszczególnych sekcji oraz sekretarza Stowarzyszenia walne zebranie przyjęło. Uchwalony został również przez aklamację projekt budżetu na rok bieżący.

Wybory nowych władz Stowarzy-

szyszenia Właścicieli Składow Aptecznych województwa łódzkiego dały następujące wyniki: prezesem został wybrany ponownie p. Adam Lipiński, wiceprezesem — Adam Różenblat (ponownie), sekretarzem — Henryk Reichtman (ponownie), skarbnikiem — Dawid Perelmutter, gospodarzem lokalu — Andrzej Link, radnymi: pp. Lucjan Bryl i Henryk Winawer. Komisja rewizyjna została powołana ponownie w dotychczasowym składzie. W wolnych wnioskach walne doroczne zebranie postanowiło poprzeć wniosek powołania do życia Powszechnego Związku Drogistów w Polsce, jak również postanowiło zwołać wojewódzki zjazd do Łodzi.

Obrazy zebrania zakończyły się o godzinie 3 po południu.

## Po zgonie ks. arcybiskupa Wałęgi ordynariusza diecezji tarnowskiej.

Nadeszła żałobna wiadomość, że w klasztorze redemptorystów w Tuchowie zmarł w sobotę, dnia 22 b. m. po krótkiej chorobie s. p. ks. arcybiskup Leon Wałęga, b. ordynariusz diecezji tarnowskiej.

S. p. ks. arcybiskup Wałęga urodził się w Moszczenicy (Małopolska) 25 marca 1859 roku. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych we Lwowie, wstąpił do miejscowego seminarjum duchownego, skąd udał się na dalsze studia do Rzymu, gdzie ze stopniem doktora ukończył „Gregorianum”. Po powrocie do kraju spełniał urzęd wicerektora seminarjum we Lwowie w roku 1901 po śmierci biskupa Łobosa, prekonizowany był na stolicę biskupią w Tarnowie, którą zarządzał w ciągu 32 lat. Jako pasterz diecezji znany był ze swej gorliwości, wspaniałe były jego ode-

zwy o nauczaniu katechizmu, przyczynił się do budowy wielu świątyń, utworzył nowe parafie w diecezji, założył małe seminarjum, jak również kasę diecezjalną.

W lutym r. b. z powodu choroby i po deszczu wieku, ks. biskup Wałęga zwrócił się do Ojca św. z prośbą o zwolnienie ze stanowiska biskupa diecezji tarnowskiej do czego Ojciec św. się przychylił, mianując go w uznaniu zasług arcybiskupem tytularnym.

W marcu r. b. s. p. ks. arcybiskup Wałęga obchodził złoty jubileusz swego kapłaństwa. Pod względem dawności piastowania godności biskupiej był s. p. arcybiskup Wałęga senjorem Episkopatu Polskiego.

Pogrzeb s. p. ks. arcybiskupa Wałęgi odbędzie się w dniu 26 b. m.

## BACZNOŚĆ MATURZYSTY!

Koło Polonistów słuchaczy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi urządza cykl odczytów dla maturzystów o literaturze 19 i 20 wieku. W Łodzi odczyty takie odbywają się poraz pierwszy. Chociaż Wolna Wszechnica Polska istnieje już piątą rocznicę, Koło Polonistów uważało za stosowne zainicjować te odczyty dopiero w tym roku i kiedy Wolna Wszechnica Polska otrzymała pełne prawa uniwersytetów państwowych. Obecnie, gdy staliśmy się miastem uniwersyteckim, powinniśmy zmanifestować przez liczne uczestniczenie w tych odczytach, że sprawą kultury nauki nie jest nam obca. Całe społeczeństwo łódzkie winno przyjąć z uznaniem myśl urządzenia odczytów dla maturzystów, którym z pomocą przychodzi Koło Polonistów — słuchaczy pierwszej instytucji, która o tak ważnym zagadnieniu pomyślała i wprowadziła teoretyczne dotychczas rozważania na drogę realizacji.

Jak nas poinformowano, wykłady zorganizowane są przez fachowców i wyloszone zostaną przez najwybitniejsze sily profesorów łódzkich, jak prof. dr. Skwarczyńska, prof. Stolarzewiczowa, prof. Gorczkowskiego, dyr. Kalisza, prof. dr. Falleka, prof. Andvsza, prof. Bolechowskiego, prof. Gackiego, prof. Stolarzewicza oraz prof. Andrzeja Boleskiego.

Wykłady odbywać się będą od dnia 24 kwietnia (codziennie godz. 18) do 6 maja w sali gimnazjum im. Orzeszkowej, Al. Kościuszki 21 w miesiącu kwietniu i w lokalu Nowotargowa 24 w miesiącu maju.

## Ruch wydawniczy

W tych dniach ukazała się książka p. t. „Zbiór upadłości i nadzorów sądowych”, w opracowaniu kierownika Sekretariatu Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi p. T. Cicheckiego i sekretarza tegoż Wydziału p. A. Biłkowskiego.

Książka ta zawiera spis wszystkich upadłości i nadzorów sądowych (odroczeń wyplat) ogłoszonych w czasie od 1 stycznia 1925 r. do 31 marca 1933 r. na terenie okręgu sądowego łódzkiego, obejmującego m. Łódź oraz powiaty: łódzki, łaski, łęczyński i brzeziński (za wyjątkiem m. Tomaszowa Mazowieckiego). Poza tem podane są w niej wybrane przez jednego z adwokatów łódzkich ważniejsze wyroki i decyzje Sądów Apelacyjnych i Najwyższego w Warszawie, dotyczące łódzkich spraw upadłościowych i odroczeń wyplat, które mogą mieć znaczenie dla świata handlowego.

Poza nazwami firm, ułożonemi w porządku alfabetycznym, praca ta zawiera dane, dotyczące przebiegu postępowania sądowego, bilansów, sposobu zakończenia postępowania upadłościowego lub nadzoru sądowego (odroczenia wyplat) poszczególnych firm oraz terminy płatności odnośnych rat układowych.

Całość tej pracy zawiera cenne informacje dla firm i instytucji przemysłowych, kupieckich i bankowych oraz adwokatów, ponieważ zaspokoi pragnienie tych wszystkich, którzy codziennie zgłaszają się bardzo licznie do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, celem zasięgnięcia informacji o stanie upadłości lub odroczenia wyplat spraw bieżących lub dawno zakończonych.

Niemniej ważne znaczenie ma ona dla wierzycieli krajowych i zagranicznych, ponieważ zaoszczędza im wiele kosztów i czasu zasięgania tych informacji przez swych przedstawicieli i pełnomocników.

Książkę tę nabyć można w Sądzie Okręgowym w Łodzi oraz we wszystkich księgarniach łódzkich.

## „START”.

Ukazał się nr. 8 dwutygodnika „Start” i zawiera między innymi artykuły: Mito bédzkiej — „Obozy dla wszystkich”, Krawczyk — „Ćwiczenia cielesne a

odwaga”; Łotockiego — „Kultura fizyczna w starożytności” — Egipt i Kreta; Dr. Garbień — „Opieka lekarska w sporcie”; Bogaty dział ilustrowany nadaje publikacji estetyczny wygląd.

Czasopismo to postawione na wysokim poziomie fachowo - naukowym kładzie specjalny nacisk na zagadnienia wychowawcze sportu.

## ZASADY ORGANIZACJI KLUBÓW I STOWARZYSZEŃ.

Już wyszła z druku i jest do nabycia w większych księgarniach książka znanych działaczy sportowych p. Z. Rusckiego i A. Posnera p. t. „Zasady organizacji Klubów i Stowarzyszeń”.

Książka zawiera wszechstronnie opracowany materiał, dotyczący działalności organizacji społecznych ze specjalnym uwzględnieniem klubów sportowych. Omawia ona w sposób przejrzysty w formie ścisłych regulaminów działalność wszystkich organów Klubu i Stowarzyszenia, zawiera m. in. również wytyczne nowej ustawy o stowarzyszeniach oraz informuje, w jaki sposób należy się zwracać o pomoc do państwowych władz sportowych.

Cena książki wynosi zł. 3.50. Po rzekazaniu powyższej sumy przez P. K. O. na konto 6182 (Albert Posner) wysła się ją bez żadnych dodatkowych kosztów pocztowych.

## Premjery na łódzkich ekranach.

Wesoła farsa paryska p. t. „Kiki” była już nieraz przenoszona na ekran. W amerykańskim filmie niemy, przed kilku laty, grała Norma Talmadge.

W jej ślady poszła Mary Pickford, oddawna niewidziana w Polsce (Metro i Adria).

„Kiki” — to wesoła historyjka o dziewczęciu, które koniecznie chce zostać „gwiazdą” kabaretową, byleby tylko być jak najbliższy swego ukochanego. A cel do osiągnięcia trudny, bo ten ukochany pragnie koniecznie połączyć się nanowo ze swą niedawno rozwiedzioną żoną. Ale uparta Kiki postanawia pogniebić rywalkę i zająć jej miejsce w sercu wybranego. Używa w tym celu najrozmaitszych podstępów, wyprawia najbardziej nieprawdopodobne sceny, które w normalnych warunkach zaprowadziłyby ją w najlepszym wypadku do... sanatorium dla histeryczek, ale w filmie nas bawia, śmiejemy się serdecznie i po dziwnym śmiechu młoda Mary. wynosząc z kina wrażenie mile spędzonego wieczoru.

„Kiki” jest małą tancerką w teatrze rewiji. Jest to stworzenie zawiadackie, zabawne, urocze i nieco groteskowe. „Kiki” ze wszystkimi „drze koty”, a powicichu kocha się w młodym dyrektorzem teatru, oszukiwanym i wyszykanym przez byłą swoją żonę aktorkę. Mała niepozorna Kiki stacza z dumną divą batalię o serce pana dyrektora i wywrwa ją symulując katalepsję.

Przebieg tej walki będącej właściwym wątkiem komedii, obitujuje w zabawne sceny i pozwala bohaterce rozwinąć zasoby figlarnego wdzięku i temperamentu. „Kiki” jest niewątpliwie popisową rolą dla artystek w stylu swawolnych subrettek.

Mary Pickford, która była ozdoba scen nowojorskich, zanim została gwiazdą filmu, potraktowała tę wdzieczną kreację z wielką swadą. Również dawno niewidziany Reginald Denny, świetny aktor komedijowy, sekunduje swej partnerce bez zarzutu. Reżyserował film — Sam Taylor.

## WIECZÓR ROMANSÓW CYGAN-SKICH W RADJO.

Dnia 26. IV. o godz. 20.00 nada rozgłośnia warszawska miły wieczór, który wypełnią romanse cygańskie, znajdujące zawsze popularność wśród szerokich mas słuchaczy. Pieśni te będą wykonane przez chór Siemionowa z towarzyszeniem zespołu gitar, bądź też przez p. Olę Kamińską, obdarzoną niskim głosem altowym, która śpiewać będzie przy wtórze chóru i gitar.

# KURJER SPORTOWY.

## Sportowcy i lekarze.

Zdawałoby się, że sportmeni nie potrzebują dbać o bliski kontakt z przedstawicielami medycyny. Chorować nie lubią, hartują swe ciała, by stało się mocnym i odpornym, dawali sobie zawsze radę bez pomocy pigulek i innych preparatów „do użytku wewnętrznego”.

W istocie tak nie jest. Bo właściwie lekarze i sportowcy mają cel wspólny przed sobą: troskę o zdrowie. Muszą więc koordynować swe wysiłki, dopomagać sobie wzajemnie. Muszą i mogą.

Medycyna korzysta ze sportu nawet pomimo woli, gdyż im więcej adeptów kultury fizycznej, tem mniej cherlaków, tem mniej osobników, którym trzeba sztu cznemi środkami dopomagać by potrafili żyć. Sport natomiast, jak dotychczas, rzadko się zwracał do lekarzy po radę — i czynił źle. Bo maia oni bardzo, a bardzo dużo do powiedzenia. Oczywiście nie wtedy, gdy chodzi o zalecenie, jakiegoś zabiegu, czy o zalecenie, jakiegoś leku, ale wtedy, gdy chodzi o to, jak uczyć, by rezultatem uprawiania ćwiczeń był harmonijny rozwój fizyczny i fizjologiczny, była jak największa korzyść organizmowi.

Ćwiczenia cięlesne są kijem o dwa końcach. Można za ich pomocą przepeścić het słabowitość i fizyczną niezdarność, ale można i samo siebie dotkliwie obić i pokaleczyć. Wtedy, gdy się nie potrafi ich odpowiednio dostosować, dostosować odpowiednio do potrzeb i możliwości swego ciała.

Tu nie wystarczy porada trenera, tu głos zabierać może tylko lekarz. Oczywiście lekarz sportowy, to jest obznajmiony gruntownie z wpływem różnego rodzaju i różnego natężenia ćwiczeń na organizm. Tych mam coraz więcej i trzeba ich wie dzie jak najskrupulatniej wykorzystywać.

Zadaniem kontrola lekarska nad sportowcami oddawna już jest wprowadzona jako rzecz narzucająca się i sama przez się zrozumiała. We Włoszech karta biała „licencja” każdego zawodnika wędruje aż do ministerstwa, gdyż onieka lekarska nad sportem uważana jest za sprawę o wielkim znaczeniu państwowym.

I u nas pod tym względem wiele już się robi. Przy każdym z ośrodków wych. fiz. ruchomionych przez P. U. W. F. i P. W. istnieje poradnia sportowo-lekarska. Poradnie miejskie funkcjonują już w wielu miastach, między innymi i w Łodzi.

Za mało zato zrozumienia okazuje wielość klubów sportowych, niedostatecznie pamiętających o odpowiedzialności, jaką na nich ciąży wobec tej młodzieży, która do nich idzie nie tylko po rozrywkę, ale i po zdrowie i po większą zdolność do pracy. Systematycznego badania członków niema prawie nigdzie — a powinno być wszędzie. Bo tak samo jak jest w klubach włoskich i w klubach polkich, powinno się uważać, że trenerzy muszą uzyskać placet doktora.

Wtedy tylko, gdy ten, kto chce mieć zdrowie, nie będzie w ręku z tym, kto chce uszczęśliwić chorobę — szczytne cele obu zostaną w pełni osiągnięte.

### SPORTOWCY FRANCUSCY PRZECIWKO NIEMCOM.

PARYŻ (PAT) — Paryski Rafing-club zerwał zawarty już kontrakt na mecz piłkarski z drużyną niemiecką S. C. Norymberga. Przyczyną tego kroku są antysyemiczne wystąpienia sportowców niemieckich.

### ANGLIA PROWADZI Z HISPANJĄ 2:0 W PUHARZE DAVISA.

BARCELONA (PAT) — W Barcelonie rozpoczęły się zawody o puchar Davisa między Anglią i Hiszpanją. Wczoraj odbyły się dwa spotkania, zakończone zwycięstwem Anglii, która prowadzi 2:0. Perry pokonał Schindrena 6:0, 6:4/3, 6:2.

### ESTRABEUX JUŻ TRENUJE.

Wczoraj przybył już do Warszawy Francuz Estrabeux, który zamiast Plaai objął treninę polskiej druż. tenisowej przed meczami o puchar Davisa z Holandją. Estrabeux natychmiast po przyjeździe wziął się energicznie do pracy i ciężkiemu odbyły się już pierwsze nocne naszych tenisistów. W spotkaniach pokazowych Tloczński pokonał Wittmana 6:2, 10:8 i 6:0, zaś para Estrabeux, Warmiński pokonała parę Popławski, J. Stolarow 6:3, 3:6, 6:3 i 7:5. Wyjazd naszych tenisistów do Holandji nastąpi 2 maja.

### HATRLIK MISTRZEM POLSKI W BIEGU NAPRZELAJ.

W biegu naprzelaj o mistrzostwo Polski dla mężczyzn na przestrzeni 9 km. zwyciężył Hartlik (Stad. Król. Huta) w czasie 30.13.2 przed Strzałkowskim (Jag.) 30.14, Robińskim (Warta, Poznań) i Puchalskim (Legia, Warszawa). Startowało 32 zawodników.

## Walka o narybek sportowy.

# KLUBY A MŁODZIEŻ SZKOLNA.

## Bezskuteczne ataki na władze szkolne.

Rada naukowa W. F. po raz drugi utrzymała zakaz należenia młodzieży do stowarzyszeń sportowych.

Przed paroma tygodniami Rada Naukowa Wychowania Fizycznego zastanawiała się na zebraniu swej komisji w. f. dziecka, nad problemem zawodnictwa młodzieży szkolnej.

W związku z tem zagadnieniem zarządymano się pokrótko nad sprawą aktualnego od lat paru zakazu Ministerstwa Oświaty, wzbraniającego młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych. — Po dłuższej dyskusji, po rozważeniu sytuacji i warunków, panujących dziś w klubach sportowych, członkowie wspomnianej Komisji jednogłośnie zajęli stanowisko popierające ów zakaz, zarazem podejmując uchwałę o rozbudowaniu sportu szkolnego.

Stanowisko Komisji wywołało silny oddźwięk protestu w naszych koł. sportowych, co znalazło swój wyraz w liczn. atakach prasy sportowej. Ataki te, idące pozornie na odsiecz młodzieży szkolnej, garnące się do sportu zawodniczego, w zasadzie zmierzają w innym zgola, niezręcznie ukrywany kierunku, a mianowicie — w kierunku interesów sportu klubowego. Chodzi o to, aby młodzież szkolna zasilila szeregi klubów sportowych, a by brała udział w międzyklubowych walkach o punkty, aby wywalczyła klubom zwycięstwa i sukcesy.

Kluby sportowe w prowadzonej przez siebie na łamach prasy walce o młodzież szkolną, przytaczając najprzeróżniejsze argumenty przeciwko zakazowi, zapominają o jednym: wystarczyłoby przecież zmienić atmosferę moralną klubów, wystarczyłoby zmienić system dewastacyjnego treningu w stosunku do młodych organizmów, aby zdobyć sobie zaufanie sier wychowawczych i zarazem — pozyskać dla siebie tę wysoką stawkę, o jaką tak niezmiernie klubom chodzi — młodzież szkolną.

Dopóki nie zmienia się stosunki obecne w klubach panujące, dopóty bezskuteczne będą ataki na władze szkolne, nie nie pomogą argumenty, zacierpięte z terenu zagranicznego. Nic nie pomogą jednostkowe przykłady, czernane również przeważnie z zagranicy, o długich karierach sportowych ludzi, którzy sport zawodniczy zaczęli uprawiać od wieku szkolnego. Te argumenty nie będą mogły nikogo przekonać, dopóki na naszym terenie w naszych warunkach stosunki klubowe nie ulegną zmianie.

Nie trzeba wcale słuchać argumentów wrogiego obozu, sfer wychowawczych, aby nabrać jak najgorszego wyobrażenia o sytuacji panującej w klubach sportowych. Wystarczy czytać uważnie prasę sportową, która nie oszczędza ciosów skierowanych w demoralizację szerzącą się w klubach i przez kluby szerzoną. — Pamiętajmy wielką kampanię, jaką na jesieni przeprowadziła prasa sportowa przeciwko stosunkom istniejącym w klubach ligowych, w sporcie piłkarskim. Połepienia, jakie z tej strony uderzały w sport klubowy, są bodaj silniejsze od tych, jakie wychodzą ze strony władz szkolnych. Pamiętajmy surową naganę, udzieloną przez Związek Lekkoatletyczny czolowemu swoim zawodnikom. Pamiętajmy ataki wycelowane w Polskie Związki Narciarski, wemy, co się dzieje na terenie klubowych rozrywek w grach sportowych. To wystarczy, aby zrozumieć, że atmosfera, panująca w życiu klubowym nie jest odpowiednia dla młodzieży szkolnej. A tej właśnie atmosfery kierownicy klubowej nawy sportowej jakoś nie chcą, czy nie mogą zmienić.

Sama metoda zawodnictwa, stosowana w klubach, prowadzi na manowce. — Ta sama prasa sportowa, która bije w zakaz ministerialny należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, niejednokrotnie w sposób wysoce krytyczny omawiała ujemne cechy naszych czolowych zawodników, dopatrując się w nich cech niepojalnych, niekarności, megalomanji i tak dalej. Wiemy, co myślą o klubowej atmosferze doświadczeni kierownicy i działacze naszej nawy sportowej. — Pamiętajmy referaty, wygłaszane na ten temat na terenie Związku Polskich Związków Sportowych, znany okólniki, wydane przez władze sportowe w kierunku u-zdrowienia stosunków. To wszystko pozwala nam stwierdzić, niestety, że atmo-

sfera klubowa nie jest dla młodzieży szkolnej ani pożądana, ani odpowiednia. Niestety, bo istotnie — w innych warunkach, w innej atmosferze pożądanym byłoby należenie młodzieży do klubów sportowych. Odciażyłoby to znacznie zadania szkoły na tem polu, służyłoby sprawie centralizacji pracy na wspólnych terenach zapewniłoby młodzieży właściwy teren dla spędzenia wolnego czasu. Tak uczyniłoby zadość naturalnemu pędowi młodzieży do sportu i — mogłoby przynieść klubom ten wielki pożytek, o który

im chodzi: wychowania sobie w sposób racjonalny narybku zawodniczego. Chodzi tylko o sposoby rzeczywistie racjonalne, o metody właściwe, dostosowane do możliwości sił młodego organizmu, chodzą o zdrową atmosferę moralną. Gdyby takie warunki zaistniały w klubach sportowych, wówczas — sfery wychowawcze musiałyby uznać prawo młodzieży do sportu klubowego, a kluby mogłyby sięgać po młodzież szkolną z szan-sami zwycięstwa.

## Mistrzostwa bokserskie Polski.

### Wspaniały sukces łodzian.

Konarzewski po raz ostatni mistrzem wszechwag.

Wczoraj odbyły się półfinały i finały walk bokserskich o mistrzostwo Polski, które nie obeszły się bez sensacyjnych niespodzianek.

Do nich należą przede wszystkim zwycięstwo w półfinale Pisarskiego nad Majchrzyckim i zwycięstwo Banasiaka w walce z faworytem Sipińskim.

Wyniki walk półfinałowych były następujące:

W wadze muszej: Rothońc (W-wa) pokonał Góreckiego ze Śląska i Wirski (Poznań) — Babińskiego z Wilna.

W wadze koguciej do finału weszli Kazimierski (W-wa) i Polus (Poznań).

W wadze piórkowej: Rudzki (Śląsk) pokonał Chrostka (Kraków) i Cyran (W-wa) Wóźniakiewicza (Łódź).

W wadze lekkiej: Straus (Lwów) zwyciężył Milica (Śląsk), zaś Banasiak (Łódź) Sipińskiego (Poznań).

W wadze półśredniej: Seweryniak (W-wa) pokonał przez k. o. Wrosza (Pomorze) i Pisarski (W-wa) — Garnarczyka (Łódź).

W wadze średniej: Hanske (Pom.) pokonał Brzezińskiego i Chmielewski (Łódź) wysoko na punkty Majchrzyckiego.

W wadze półciężkiej do finału weszli Wystrach i Antczak i w wadze ciężkiej: Konarzewski i Pilat.

Finały rozpoczęły się z półgodzinnym opóźnieniem przy przepelnionej widowni cyrku warszawskiego.

W wadze muszej wielka niespodzianka było zdobycie mistrzostwa przez Rothońca z warszawskiej Gwiazdy, który zwyciężył na punkty Wirskiego z poznańskiej Warty.

W wadze koguciej mistrzem został Polus z poznańskiej Warty, który po e-

mocjonującej walce pokonał warszawianina Kazimierskiego.

W wadze piórkowej Rudzki ze Śląska po zaciekłej walce pokonał swego dawnego rywala Cyrana i zdobył tytuł mistrza.

W wadze lekkiej mistrzem został łodzianin Banasiak, który wygrał zdecydowanie na punkty ze Strausem (Lw.)

W wadze półśredniej Pisarski odniósł sensacyjne zwycięstwo nad swym kolegą klubowym Seweryniakiem.

W wadze średniej Chmielewski z latwością zwyciężył Hanskiego.

W wadze półciężkiej Antczak pokonał Wystracha i w wadze ciężkiej najstarszy mistrz Polski Konarzewski zwyciężył Pilata (Warta). Konarzewski oświadczył, że po tej walce wycofa się z ringu.

## Mecze ligowe w kraju.

### Grupa wschodnia ruszyła do boju.

L. K. S. zremisował Warszawianką.

W dniu wczorajszym rozegrano w kraju następujące mecze ligowe:

#### W WARSZAWIE.

##### Warszawianka — LKS 0:0.

Pierwszy występ LKS-u w rozgrywkach ligowych wypadł niezbyt fortunnie, gdyż drużyna łódzka straciła z Warszawianką jeden cenny punkt.

W LKS-ie niedopisała linia ataku, w której wyróżnił się tylko Herbstreich. Dobrze natomiast grała obrona: Gafcecki i Karaś.

W Warszawiance, która grała b. ofiarnie wyróżnili się Zwierz i Makowski. W pierwszej połowie gospodarze mają lekką przewagę, jednak Korngold za przemaszcza dwie doskonałe sytuacje.

Po przerwie inicjatywa przechodzi w ręce LKS-u, jednak atak jego pod bramką przeciwnika zupełnie się tracił, nie mogąc zdobyć zwycięskiej bramki. Sędzia dr. Lustgarten. Widzów 3000.

#### SIEDLCE.

##### Pogoń — 22 p. p. 3:2 (1:0).

Pogoń okazała się zespołem lepszym technicznie dzięki czemu potrafiła utrzymać przewagę. W pierwszej połowie lwowianie zdobywają prowadzenie przez Łagodnego. W drugiej połowie nadrabiają swe braki ofiarnością, dzięki czemu gra przez pewien czas była otwarta. Oba zespoły zdobywają po dwie bramki: Pogoń przez Łagodnego i Niechciola (po 1) zaś 22 pp. przez Świątosławskiego i Rusinka. Mecz zakończył się zwycięstwem Pooni 3:2. Sędziował p. Rettig. Widzów 3000.

## Wyścig rowerowy o nagrodę J. Pfeiffera.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi.

W dniu wczorajszym odbyło się oficjalne otwarcie sezonu Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego. W ramach otwarcia sezonu odbył się w boisku ŁKS kolarski wyścig naprzelaj o nagrodę J. Pfeiffera organizowany przez ŁKS na dystansie 25 km. W biegu startowało ogółem 46 zawodników, z których ukończyło wyścig 34 kolarzy. Zwyciężył Feliks Kielbasa z Amatorskiego Klubu Sportowego w czasie 1 godz. 3 min. 838 sek., dzięki czemu nagroda przechodziła stała się własnością tego klubu. (W roku ubiegłym zwyciężył również kolarz warszawskiego AKS-u — Głowacki). Dależ miejsca zajęli: 2) Kołodziejczyk W. (Resursa) —

1.05.38, 3) Brymas F. (AKS W-wa) — 1.06.39, 4) Wencław (Bieg, Łódź), 5) Faliński R. (LKS), 6) Leśkiewicz L. (Bieg), 7) Stefański H. (Zjednoczone), 8) Czech Z. (Resursa), 9) Szmidił A. (Union-Touring), 10) Krasniewski (AKS, W-wa). Z czolowych kolarzy ŁKS-u Odartus przybył 14, zaś Hofzneider wycofał się wskutek defektu. Faworyt biegu, mistrz Polski — Głowacki nie startował. Zwycięwcom pierwszych miejsc zostały wręczone nagrody (10) i dyplomy (5). Organizacja zawodów dobra. Kierownikiem by Pfeiffer, sędzią głównym p. Gafcecki. Czasy pierwszych zawodników, wobec ciężkiego terenu, uważać należy za b. dobre.

#### KRAKÓW.

##### Warta — Garbarnia 1:0 (0:0).

Mecz był bardzo ciekawy, gdyż pomimo wyrównanej gry obfitował w liczne obustronne momenty podbramkowe. Pierwsza połowa mija bezbramkowo, zaś w drugiej zwycięska bramka dla Warty zdobył Szerfke II. Sędziował p. Słomczyński.

#### WIELKIE HAJDUKI.

##### Ruch — Wisła 1:0 (0:0).

Porażka Wisły niezaskoczona, gdyż drużyna krakowska była w polu zespołem lepszym lecz grała b. pechowo. Mecz toczył się przez cały czas w b. ostrym tempie. Decydująca o zwycięstwie bramka dla gospodarzy zdobył w 23 minucie Włodarz. W Wisle wyróżniła się obrona a w Ruchu najlepszy — Włodarz w ataku. Sędzia p. Pozner. Widzów. 3000.

## Mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A.

Turyści na czele tabeli.

Przebieg meczów o mistrzostwo klasy A, które odbyły się w Łodzi w sobotę i niedzielę był następujący:

#### WKS — HAKOAH 0:0.

Mecz rozegrany w sobotę na boisku DOK zakończył się dla Hakoahu szczęśliwie, gdyż WKS był doskonale dysponowany i miał naogół znaczną przewagę. Od porażki uchronił Hakoah przede wszystkim doskonały bramkarz Rapoport. — W WKS-ie wyróżnili się Ślązak, Lenart i Kaczmarek, zaś w Hakoahu: Rapoport, Balsam i Kahan. Sędziował p. Piotrowski. Przedmecz rezerw 2:2.

#### TURYŚCI — ŁTSG 1:0 (1:0).

Zwycięstwo Turyistów było zasłużone, gdyż w pierwszej połowie meczu mieli więcej z gry. Turyści poczynili korzystne przestawienia w linii ataku, gdzie Michałski zabrał tym razem na środek. ŁTSG grało nieco chaotycznie i nie potrafiło wyzyskać kilku sytuacji. Jedyną bramkę meczu decydującą o zwycięstwie zdobył dla Turyistów już w 10 min. pierwszej połowy Nvkiel (z winy obrony ŁTSG).

Do przerwy Turyści przeważali, po przerwie natomiast gra była wyrównana. Turyści wyrównali się Strzelczyk i Michałski, zaś w ŁTSG — Beróman i Mikolajczyk. Sędziował p. Andrzejak. Dzięki temu zwycięstwem Turyści utrzymują się nadal na czele tabeli mistrzowskiej. Rezerwy: 2:1 dla Turyistów.

#### ŁKSb — WIMA 3:0 (0:0).

Wynik nie odzwierciedla przebiegu

W grupie wschodniej prowadzi Pogoń przed ŁKS-em, Warszawianką i 22 p. p.

### TABELA LIGOWA.

(Grupa zachodnia)

	Gier	Pkt.	St. br.
Ruch	4	6	11:3
Warta	2	4	5:0
Cracovia	1	2	3:0
Wisła	1	2	2:1
Garbarnia	2	0	0:7
Podgórze	3	0	1:11

W grupie wschodniej prowadzi Pogoń przed ŁKS-em, Warszawianką i 22 p. p.

### SKS — WIDZEW 1:1 (0:0).

Mecz rozegrany w dniu wczorajszym na boisku DOK wypadł dla Widzewa w stosunku do przebiegu gry szczęśliwie, gdyż naogół SKS był zespołem lepszym i w polu miał przewagę. Pierwsza połowa upłyła bezbramkowo, zaś w drugiej bramkę dla SKS-u zdobył Ślązak i dla Widzewa — Bończyk. Sędziował p. Pietsch.

### TABELKA A-KLASY.

	Gier	Pkt.	St. br.
Turyści	4	7	9:3
L. K. S. 1-b	4	6	9:5
Hakoah	4	5	7:6
W. K. S.	3	4	4:3
Makabi	3	2	5:3
S. K. S.	3	2	3:4
L. T. S. G.	4	2	3:6
Wima	3	1	4:8
Widzew	2	1	1:5

## V-ty motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi. Union zajął 1 miejsce.

W dniu wczorajszym odbył się V-ty ogólnopolski zjazd gwiazdzisty do Łodzi. Zjazd organizował Union-Touring. Na 82 zgłoszonych motocyklistów z całej Polski wzięło udział w zjeździe 77. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobył Union-Touring, którego zawodnicy przejechali w sumie 5.100 km. i zdobyli 4.992 p. Jednak, jako organizator Union-Touring zrzekł się nagrody zespołowej na rzecz 2KM-u, który zakwalifikował się na drugie miejsce z ilością 2.607 km. i 2601 p. przed warszawską Legią — 1225 km i 1159 p. Za najlepszy wynik dnia nagrodę zdobył Lessman (2KM) — 481 km 475 p. — w kategorii maszyn pojedynczych, zaś w kategorii z przyczepkami najlepszy wynik i nagrodę zdobył Walter Buckley (Union-Touring) — 540 km. i 540 p. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: w kat. do 350 ca: 1) Raabe (Un.-T.), 430 km. 430 p., 2) Kossakowski

(PKM, W-wa) 274 km. W kat. ponad 350 ca: 1) Lessman (2KM) 471 km., 2) Szrajber, mistrz Polski (SKM, W-wa) 404 km. W kategorii z przyczepkami do 600 ca: 1) Walter Buckley (Un.-T.) 540 km., 2) Schönborn E. (Un.-T.) 539 km. W kategorii z przyczepkami ponad 600 ca: 1) Toroczyczyk (Un.-T.) 236 km., 2) H Feinmesser (ZKM) — 194 km. Nagrody przewidziane do dyspozycji komisji sportowej zdobyli: nagr. Vacuum Oil Comp. Szalkiewicz (PTC) — 453 km., nagrodę Good-Yar Felcman (ZKM) 542 km., nagrodę f. Kade i Kummer Zuczkowski (Legia, W-wa) 465 km i nagrodę f. Meister: Webb (U-T) 307 km. W czasie przepisywanym przybyło 69 zawodników. Ogólnie przejechano w zjeździe 12.737 km. Specjalnie silna konkurencja była w maszynach z przyczepkami do 600 ca., gdzie wyniki osiągnięto b. dobre.

## Kobiece mistrzostwa Polski w biegu. Nowacka zajęła pierwsze miejsce.

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi kobiecy bieg na 1000 m. i mistrzostwo Polski. Bieg obelany został przez klubów Łódzkich też przez Śląsk, Poznań, Warszawę, Lwów i Kalisz.

Wśród uczestników biegu widzimy conajlepsze „specjalistki” tego rodzaju imprez, w pierwszym rzędzie zeszlorzona mistrzynią katowiczanek Szuasówna i dwie rywalki z biegni warszawianki Nowacka i poznaniankę Swiderską. Obok nich widzimy jeszcze dwie przedstawicielki Śląska, 1-a z Poznania i reprezentantkę Lwowa — Dzidkę z tamtejszej Lechii.

Start biegu odbył się punktualnie o godzinie 12-ej na polanie obok stadionu ŁKS-u.

Tuż po wyruszeniu ze startu na czoło wysuwa się Nowacka, a za nią biegnie Szuasówna i Swiderska, dalej reszta zawodniczek, wyścigająca się odrazu w sznur.

W lasku, przez który przebiegała zawodniczek kolejność ich ulega zmianie. Nowacka prowadzi w dalszym ciągu, a na drugie miejsce wchodzi Swiderska, wy-

przedzając Szuasównę, która doznała kontuzji nogi, niezbyt zresztą bolesnej.

W tej samej kolejności przychodzą za wodniczki do mety.

Pierwsze miejsce zajmuje, zdobywając zarazem tytuł mistrzyni Polski na rok 1933 Nowacka Jadwiga (AKS, Warszawa). Czas Nowackiej 3 m. 05,6 sek.

Na drugim miejscu widzimy Swiderską (AZS Poznań) 3 m. 08,2 sek.

Zeszlorzona mistrzyni Szuasówna z katowickiej Pogoni przychodzi z powodu kontuzji jako trzecia o metr za poznanianką.

Na czwartym miejscu uplasowała się pierwsza łódzianka Głazewska z ŁKS-u. Piątą jest kaliszanka Wysocka z tamtejszego Strzelca.

Na dwóch następnych miejscach widzimy znów dwie łódzianki Smętkównę i Kasperską, obie z ŁKS-u.

Jako ósma przybyła do mety lwowianka Dzidka z Lechii.

Do biegu startowało 14 zawodniczek i wszystkie przybyły do mety.

Zainteresowanie biegiem ze strony publiczności dość znaczne.

## MECZE O MISTRZOSTWO ŁÓDZKIEJ KLASY B.

Wczoraj rozpoczęły się mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy B, w piłce nożnej. Wyniki ich były następujące: IKP — Zjednoczone 2:0, Sokół (Zgierz) — Huragan 1:2, Tur — Sztern 2:2 (2:1).

W meczach o mistrzostwo kl. B. pod okregu pabjanickiego wyniki były następujące: Sokół (Pabj) — Tur (Pabj) (9:0, 3:0), PTC — Kruszeender 2:1 (1:1) i Burza — Sokół (Zduńska - Wola (3:0) (v. o.). W tabeli prowadzi Sokół (Pabj) przed Burzą, PTC i Kruszeenderem.

## KRAWCZYK — PIERWSZY W BIEGU W PABJANICACH.

W Pabjanicach odbył się w dniu wczorajszym bieg na 1000 m. dla mężczyzn na dystansie 3 km. zorganizowany przez klub Kruszeender, w którym wzięli również udział zawodnicy łódzcy. Zwyciężył Krawczyk (KE) w czasie 11 m. 35,2 sek. przed Polakiem (ŁKS), Rybą (KE) i Nagajczykiem (KE). Zainteresowanie biegiem znaczne.

## Wiadomości zagraniczne

LONDYN. Na zawodach amerykańskich w Buffalo — młoda pływaczka amerykańska, olimpijka Kight, ustanowiła drugi rekord światowy w pływaniu na dystansie 200 y. stylem dowolnym, osiągając czas 2:20,5 sek.

LONDYN. Odbyły się tu brytyjskie mistrzostwa zawodowców w jeździe figurkowej na lodzie.

Zwyciężył dotychczasowy mistrz, Amerykanin Purley Nicholson — 1556,6 pkt., przed Szwajcarem Gerschwiller — 1409,9 pkt. i Austriakiem Arien — 1407,7 pkt.

MONTE CARLO. Międzynarodowy turniej szermierczy w Monte Carlo, w którym startować mieli Polacy, przyniósł wielki sukces zawodnikom włoskim. Zespół włoski, w którym najstarszy zawodnik, Bochino liczy zaledwie 20 lat, pokonał Austrię 9:7, Belgię 9:5, Francję — 9:3. Francuzi pokonali Austrię 13:3. Są to wyniki szpady.

W szabli — pierwsze miejsce zajęli Węgrzy, którzy pokonali Austrię (2 miejsce) 14:2. Austriacy pokonali Włochów 9:7 i remisowali z Francją 8:8.

BUDAPEST (PAT). — W między państwowym meczu zapasniczym, rozegranym w Budapeszcie, reprezentacja Węgier pokonała zespół Estonii w stosunku 15:9.

## Arsenal mistrzem piłkarskim Anglii.

LONDYN (PAT). — W sobotę wieczorem odbył się w Londynie decydujący mecz o zdobycie tytułu mistrza pierwszej angielskiej ligi piłkarskiej. Tytuł ten przypadł londyńskiemu klubowi Arsenal, który w ostatniej swej rozgrywce pokonał Chelsea 3:1. W finale rozgrywek o puchar amatorski zwyciężyła drużyna Fingstonian, bijąc Stockton 4:1.

## Prennie będzie reprezentował Niemiec.

BERLIN (PAT). — Niemiecki Związek Tennisowy zdecydował definitywnie, że kandydatura pierwszego tenisisty niemieckiego, żyda Dawida Prenna, nie będzie brana pod uwagę przy ustawianiu reprezentacji Niemiec o puchar Davisa. Zespół reprezentacyjny wyłoniony będzie zśród następujących zapasników: Cramm, dr. Sessart Zrent, Henschl, Hartz, Jaenecke, Spenger, Tuebben i Wetzel.

## Audycje radjofoniczne

Poniedziałek, dnia 24-go kwietnia.

11.40—11.50 Codzienny przegląd prasy polskiej  
11.50—11.55 Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej  
11.57—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa  
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący  
12.10—13.20 Koncert z płyt gramofonowych  
13.20—13.25 Komunikat meteorologiczny  
13.25—15.10 Przerwa  
15.10—15.15 Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego  
15.15—15.25 Komunikat gospodarczy  
15.25—15.30 Przegląd komunikacyjny  
15.30—16.25 Płyty gramofonowe  
16.25—16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) — lektor p. Lucien Roquigny  
16.40—17.00 Odczyt p. t. Nakręcenie kryzysu — wygl. p. Władysław Lewandowski  
17.00—17.55 Recital fortepianowy Marji Dońskiej  
17.55—18.08 Odczytanie programu na dzień następnny  
18.00—18.20 Odczyt dla maturzystów  
18.20—18.25 Komunikat Izby Przem. i Handl. w Łodzi  
18.25—19.00 Muzyka lekka z restauracji Cristal — orkiestra Frageta i Jakubowskiego  
19.00—19.15 Rozmaitości  
19.15—19.30 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżące o mowi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel  
19.30—19.45 Na widnokręgu  
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy  
20.00—20.15 Dr. Alleja Simonówna o mowi koncert z Budapesztu  
20.20—21.15 Transmisja koncertu z Budapesztu. — Oratorium Liszta p. t. Chrystus — pod dyr. Bruno Waltera  
21.15—21.25 Wiadomości sportowe oraz dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego  
21.30—22.50 Dalszy ciąg transmisji koncertu z Budapesztu  
22.55—23.00 Komunikaty meteorologiczne i polityczne  
23.00—24.00 Muzyka taneczna z dancingu Oaza.

## POLSKI KONCERT SYMFONICZNY W RADJO.

Dnia 25. IV. o godz. 19.00 nadany zostanie popołudniowy koncert symfoniczny, poświęcony wyłącznie muzyce polskiej, w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga. Na program koncertu złożą się: poemat symfoniczny „Mona Lisa” L. Różyckiego, „Bajeczki” A. Wieniawskiego, oraz „Scena wiejska” o wybitnie polskim charakterze P. Maszyńskiego, wreszcie symfonia Borowskiego.

## RADJOWY RECITAL ZOFJI JAROSZEWICZOWEJ.

Dnia 25. IV. o godz. 21.40 wystąpi w radjo z własnym recitalem ceniona pianistka polska, Zofja Jaroszewiczowa. Uroczajnym program koncertu obejmują drobne utwory Prokofiewa, Skrijabina Malmgrena, Liszta i Chopina.

## Humor.

SPIESZY SIĘ.

— Kiedy odchodzi statek do Ameryki?  
— Za siedem minut.  
— Czy niema wcześniejszego? Bardzo mi się spieszy!

DZIWE DZIECKO.

— Co się stało Jasiowi, Marjo, czemu siedział w kącie tak: błądy i smutny?  
— Doprawdy nie wiem, proszę pani. Pół godziny temu zjadł wesoło śliwki i popił je piwem.

## Walne zebranie łódzkich dziennikarzy sportowych.

W sobotę odbyło się w Łodzi doroczne walne zebranie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych (oddział w Łodzi). Na zebraniu tem przeprowadzono wybory nowego zarządu, który pozostał niemal w identycznym składzie, jak w roku ubiegłym, a mianowicie prezesem został po raz szósty p. Władysław Kozielski, członkami zarządu pp. Kaluszynski, Woskowicz i Reiter. W uchwałach postanowiono m. in. propagować Państwową Oznakę Sportową i skłonić członków związku do ubiegania się o nią.

## MECZE PIŁKARSKIE W KRAJU.

Wczoraj w całym kraju odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo kl. A. Ważniejsze wyniki były następujące:

W Warszawie: Watt — Drukarz 2:2, AZS — Legia 1-b 4:2, Skoda — Orzeł 4:2.

W Poznaniu: Warta 1-b — HCP 2:1, Olimpia — Ostrovia 2:1.

W Katowicach: IFK — 06 Katowice 1:1. Prowadzi w tabeli Naprzód (Lipiny).

We Lwowie: Lechia — Orzeł 3:0, Ukraina — Poznań 1-b 1:1.

## K. Połomska — mistrzynią Łodzi w szermierce.

W sobotę odbył się w sali przy ulicy Cegielnianej 26, pierwsze mistrzostwa szermiercze w Łodzi dla pań. Zwyciężyła Krystyna Połomska, osiągając 6 zwycięstw, przed Abramowiczówną 5 zw. i Matczakówną 4 zwycięstwa. Startowało 7 zawodniczek. Walki odbyły się na florety. Zdobywczyni pierwszych miejsc będą reprezentowały Łódź na mistrzostwach szermierczych Polski, które odbędą się w nadchodzącą sobotę w Katowicach.

## TUR I MAKABI MISTRZAMI SIATKÓWKI W KL. B.

W dniu wczorajszym zostały ukończone mistrzostwa w siatkówkę żeńską i męską łódzkiej klasy B. W siatkówkę męską mistrzostwo zdobył Tur, zaś w żeńskiej Makabi. Poszczególne wyniki były następujące: Siatkówka żeńska: SKS — Orle 27:22, Makabi — Orle 30:28, Tur — SKS 26:24, Makabi — Hakoah 30:0 (v. o.), Tur — Orle 30:0 (v. o.), SKS — Makabi 30:18, Tur — Hakoah 30:0. Siatkówka męska: SKS — Orle 30:7, Tur — Orle 30:9, Tur — SKS 30:19, SKS — Orle 30:3, Tur — Orle 30:6 i Tur — SKS 30:19.

**Pracownia**  
art. mal. WACŁAWA DOBROWOLSKIEGO  
**Szkoła Rysunku, Malarstwa,**  
**Rzeźby i Zdobnictwa**  
**Wólczajska 35**  
Zapisy codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

**Firma**  
dobrze wprowadzona, pracująca ze sztabem agentów obejmuje przedstawicielstwa pokupnych artykułów. „Energizni” biuro ogłoszeń „Świat”, Lwów, Staszica 8.

## Ogłoszenia drobne.

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**ZŁOTO, BIŻUTERJE**, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

**IWONICZ** - DROJ poleca do kuracji domowej sól jodobromową, słoik pół klg. zł. 2,25 wodę mineralną butelka zł. 1,50 żądać w apt. skł. lub od Dyrekcyj Zdroju.

**FIAT** półciężarowy z budą na chodzie, zdany dla pp. piekarzy, rzemieślników, tani do sprzedania. Sienkiewicza 34, m. 53.

**WÓZEK** dziecięcy firmy Kon-kon” ze skrytką model 1932 r., prawie nowy za niską cenę do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Targowa Nr. 16 tel. 101-38.

## RÓZNE

**POKOJU** z kuchnią słoneczną, lub urz. meblowanego pokoju możliwym w okolicy Parku Poniatowskiego poszukują zaraz. Oferty z ceną do „Kurjera” pod „Punktualność”.

**DWA** pokoje umeblowane frontowe, z balkonem i fortepianem pojedynczo lub razem do wynajęcia. Zakątna 64, m. 9.

**PRYJME** pielęgniarkę na 2 miesiące lub też na stałe do dziecka (1 rok i 9 miesięcy). Warunki smlenna, cichego uosobienia i łagodnego charakteru, lubiąca swój zawód. Oferty składać natchmianem do „K. Ł.” wraz z świadectwami, referencjami i podaniem warunków sub. „Skromne wymagania”.

**POTRZEBNA** wykwalifikowana wychowawczyni do dziecka (1 rok i 9 miesięcy). Świadectwa i referencje niezbędne. Oferty konieczne z podaniem warunków do „K. Ł.” sub. „Skromne wymagania”.

**BUFET** przy klubie Stowarzyszenia do oddania na dobrych warunkach. Zgl. osobiste od 10—12 w pol. w poniedziałek, wtorek, Piotrkowska, 101 po-przezna oficyna, parter.

**Przyblakł** się pies wilk. Odebrać Radogoszcz, Obywatelska 18.

Dr. med.  
**BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłucnych  
Cegielniana 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 4—8 w niedzielę i święta od godz. 9—1

**PIERWSZORZĘDNY**  
**Zakład Krawiecki**  
**A. ANTCZAKOWSKI**  
Łódź, ul. Piotrkowska 73, telef. 150-50.  
poleca się Szan. Publiczności na sezon wiosenny.

## CENY PRENUMERATY:

z niedzielnym dodatkiem ilustr. i dod. dziec. „MAŁY KURJER”.  
miesięcznie w Łodzi zł. 4 — na prowincji zł. 5,50 zagranicą zł. 10 — odosłanie do domu 40 gr. Prenumeratę można przetrwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca.  
Konto czekowe P. K. O. 61747.

## Ogłoszenia po godzinie 9 wieczorem należy kierować na ulicę Karola 2 (tel. 138-28)

**CENY OGŁOSZEN:** za wiersz milimetry 1-łamowy (str. 5 łańowy): przed tekstem i w tekście 50 gr., komunikat 40 gr., nekrologi 40 gr. za wiersz milimetry 1-łamowy (str. 12 łańowy) 12 gr. **Drobne** 15 gr. poszukiwania pracy 12 gr. za wiersz milimetry 1-łamowy (str. 12 łańowy) 12 gr. **Ogłoszenia zamiejscowe** i dwukolorowe, o 50% drożej, zagraniczne i trójkolorowe o 100% drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za termin druku i treść ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca obowiązuje administrację tylko wówczas gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą 25% nadwyżka od ceny ogłoszeń. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno zużytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny:  
**CZESŁAW GUMKOWSKI**

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego, Łódź, Piotrkowska 195 (Karola 2).

Wydawca **LEO SĄDJA STYPULKOWSKA**.  
Za redakcję odpowiada: **STANISŁAW RACHALEWSKI**